

SŁOWO

Wilno, Czwartek 31-go grudnia 1925 r.

Redakcja i Administracja ul. Ad. Mickiewicza 4, otwarta od 9 do 3. Telefony: redakcji 243, administracji 228, drukarni 262

UMIĘTARZ miesięczna z odnośnikiem do domu lub z przesyłką pocztową 4 zł. zagranicę 7 zł. Konto czekowe w P. K. O. Nr. 80259

W sprzedaży detalicznej cena pojedynczego n-ru 15 groszy, Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

CENA OGŁOSZEN: Wiersz milimetrowy jednoszpaltowy na stronie 2-iej i 3-iej 30 gr. za tekstem 10 groszy. Kronika reklamowa lub nadesłane 40 gr. W n-ach świątecznych oraz z prowincji o 25 proc. drożej

ODDZIAŁY:

BARANOWICZE — ul. Szosowa 172
BRASŁAW — ul. 3-go Maja 64
DUKSZTY — ul. Gen. Berbeckiego 10
DUNIŁOWICZE — ul. Wileńska 1
GŁĘBOKIE — ul. Zamkowa 80
GRÓDNO — Plac Batorego 8
KAMIEŃ KOSZYRSKI — Związek Ziemiań
LIDA — ul. Majora Mackiewicza 63

NIEŚWIEŻ — ul. Ratuszowa 1
NOWOGRÓDEK — ul. Mickiewicza 20
NOWO ŚWIĘCIANY — ul. Wileńska 28
POSTAWY — ul. Rynek 19
STOLPCE — ul. Piłsudskiego 9
ST. ŚWIĘCIANY — ul. Rynek 28
ŚWIR — ul. 3-go Maja 5
WILEJKA POWIATOWA — ul. Mickiewicza 24

Ryga, 30 grudnia.

W Kownie i Rydze kulminacyjnym punktem zainteresowania był przyjazd komisarza do spraw zagranicznych Sowietów, Cziczeryna. Spotykano go tu i tam z wielką pompą i festynami. Dostojnicy państwa, powstanie, przedstawiciele społeczeństwa, władz miejscowych i t. d. wszyscy przyjęli udział w uroczystym spotkaniu ministra spraw zagranicznych wroga państwa, państwa czerwonego terroru, wyrotowej propagandy, ucisku i prześladowań. Artykuły sprawozdania z powitalnych hymnów, drukowane były w tym samym „Siewodnia”, które wystąpiło, a obecnie zakańczają już swą nadzwyczajną opowieść o wyspie śmierci i katuszy, w notatkach zbiegłego, z obzoru koncentracyjnego na Sotowkach, otcera. Tam krew, męki tysięcy współbraci, najwyższe katusze średniowieczne i nienawistnie straszna, nieuzasadniona, krwawa — tu girlandy pięknych słówek, toasty zdrowia-pomyślności, panegiriki w cześć reprezentanta gwiazdy szatana na ziemi, jakby dla ponizenia tej gwiazdy, która zabłysła na szczyście dziejących choinek Bożego Narodzenia. — A więc, mówił premier Umanis: „ufamy, zgoda, współczucie szczerze, piękne widoki na przy szłość... i odpowiadał Cziczeryn: „wzruszony jestem, zachwycony wierzę w utrzymanie jaknajlepszych stosunków sąsiedzkich... A tam na północy dalekiej, mroźnej, w brudzie, zgniliznie moralnej, w obliczu kaga, cierpią setki Łotyszów, internowanych na wyspy Sołowieckie. — Co robić?! I mimowolnie najbliższemu sercu się się gazeta, ta lub owa, byle naprawę rosyjską bo ze szpał jej płyn... O to z ojczyzny ich przy był do Rygi — kat. Kiedy? W „so czelnyk”, w wilję, jakby w żart obrócić chciał tradycje chrześcijańskie, jakby na śmiech, w ironię losów!.

Opisuje rosyjskie „Słowo” ryskie, jak n... Cziczerynowskim raucie” w domu Czarnogłowych, słynnym z opisania traktatu ryskiego, w dzień 11, zasiadła biesiada ku sławie i chwie Sowietów. Schody wystane nym, wokół tropikalne bujne ro... y. Moc ludzi. Bogata zastawa sto... Karol Umanis uśmiechnięty wo i uprzejmie. Na przydziałnym rozpiera się Cziczeryn. „Przed... tyciele prasy też byli i ci Rosjanie... wdziewi też, okradzeni, wydziedziceni, bezdomni. A dla większego podobania Cziczerynowi, dla lepsze... trawienia jego żołądka, któreby... tawic mogło i przetrwać całą Euro... zagrano piosenki rosyjskie: „Wo... du li w ogrodzie... i „Wyjdź i ja... i receńku...” Siedzieli tam Rosjanie, ale nikt ich o własność nie pyta, boć przecie to piosenki to ich piosenki! to wydat z siebie naród rosyjski, to jego z krwi i kości dzieci! Cóż robić Cziczeryn chce trawic wygodnie! Dlatego popołonno kradzież, odebrano tym kilku Rosjanom co ich by o i oddano na pożarcie wrogowi, bo... Łotysze umizgają się do Moskwy czerwonej.

Na uczcie tej byli obecni carowie zechrosji, co patrzyli ze ścian pu... ni oczodoły, bo im wykuli b... ami z portretów bolszewicy. Pa... też na nich Cziczeryn i uśmie... się ironicznie, jak zdobywca i... cieżca i chodzą po salach opr... zany przez statuszka ekonom... , który wiele widział i wiele... piał. Ekonom stary opowiadał... wych przedmiotach tego do... Cziczeryn znów się uśmiechał, bo... jak banda zbirów bolsze... wicich zamordować go chciała i znę... cać się nad siwą głową, podczas za... jęcia Rygi, nie mówić ekonom, gdyż... nazwano by to niaktaktem, który... „zmącić mógł by przyjazne stosunki... pomiędzy Łotwą i Sowietami”.

Ze w Kownie Cziczeryn, jak pan... władca jeździł powozem, eskortą... orową huzarów otoczony, to nie... oia, boć przecie litwscy dypl... w poszukiwaniu sojuszników... wko Polsce, jedynie w Sowie... pokładają nadzieje. Ale czyżby... wszystkie wiadomości podawane... z prasę ryską, o przygotowywa... akcji wyrotowej, przez główne... kaze sowieckich sztabów i biur taj... ch, skierowanej przeciwko pań... wrom białym i Polsce, miały być... tak popośtu z pałca wysłane? zmy... słone i fałszywe? — Ostatnich lat wy... paci, grabież i morory na pogranic... czu, rozgągnięta sieć szpiegów i dy... wersantów, mówi co innego. A prze... cież ok zalewawie minął od puchu... estior kiego...

Związek Polaków z Kresów Białoruskich ma zaszczyt powiadomić taskawych gości, którzy zaszczytają swą obecnością zabawy kresowe 12 dnia 1 stycznia 1926 r. odbędzie się za... wawa w sali przy ul. Zawajnej Nr. 1. Załad.

Papierowa ustawa.

Nieprawdopodobne warunki które czynią z Wilna jakąś Kamczatkę — odciecie telefonów naszych od połączenia z Warszawą — zmuszają nas do opóźnienia się o jeden dzień z omówieniem przedwczoraj w Izbie Poselskiej zapadłej uchwały. Projekt o osadnictwie i parcelacji stał się us... tawą.

Prasa popierająca ideę stopniowej likwidacji stanu ziemiańskiego przyjęła uchwałę wczorajszą bez dytymbów, dość chłodnie, spokojnie, powi... dzielibyśmy ze zniechęceniem. W chwili głosowania ostatecznego nikt w Sejmie nie urządził żadnej „chwili dekoracyjnej”, nikt nie myślał o tem, aby „kresowi iak długiej pracy Sejm... ma nad reformą rolną” nadać jakiś odświętny charakter. Być może jest w tym trochę winy Marszałka. W... Trampczyński dopóki był marszałkiem Izby Poselskiej starał się aby każdy „finisz” ustawodawczy przybierał cechy uroczyste, odbywał się ze swojskim namaszczeniem. Obecnie zakończenie każdego okresu ustawo... dawczego znamionuje tylko wzmocnienie się intryganckich fluidów p... marsz. Rataja.

Alie to zniechęcenie zwycięskiego obozu do swego zwycięstwa ma też swoje głębsze i poważniejsze przyczyny. W miarę dyskusji nad reformą rolną rozwijała się przecieć ponad głowami pp. posłów rzeczowa nad tą reformą dyskusja. Wyniki tej dyskusji w coraz szersze przenikały masy. Coraz więcej ludzi zaczynało rozumieć, że projektowana reforma rolna niekogo poza funkcjonariuszami urzędów ziemskich nie zadowoloni, poz... bawi nas eksportu rolnego zagranicę, kraj zuboży, wreszcie narazi państwo na wielomilionowe straty. Coraz więcej ludzi pytało się siebie czy wario się na to wszystko porzywać dla wątpliwiej satysfakcji wyrzucenia z ziemi rodzinnej kilkunastu tysięcy obywa... teli ziemskich i dla ożłocenia manda... tów kilkudziesięciu posłów z Piasta?

Obecna ustawa o reformie rolnej jest więc pogrobowcem. Rodzi się sierota. Została zdykredytowana w opinii publicznej przed swoim wejściem w... uchwaleniem.

Prasy niezależnej Warszawa nie posiada. Jej organy prasowe są odzwierciedleniem nie opinii publicznej lecz poglądów takiej czy innej grupy poselskiej. Nad poglądami tego etycznego poziomu, na jakich wypowiedzenie z okazji ostatecznego uchwalenia reformy rolnej zdobył się Kurjer Poranny — przejść należy do porządku dziennego. Kurjer Poranny oplakuje zasadę odszkodowania, którą w czę... ści uwzględniła uchwalona ustawa. Kurjer Poranny chciałby budować życie Polski metodą rabunków i kradzieży.

Z prasy rzekomo pravicowej! Gaze... ta Poranna Warszawska pochwała bardzo lojalność Piasta i cieszy się, że praca Senatu tak wydane wy... dała owoce. Bardzo łatwo jest wykazać, że jest wręcz odwrotnie. Piaca Senatu współ z recydywą de... baty poselskiej pozostawia nietkniętym zrab ustawy, taki jaki wyszedł z trzeciego czytania Izby Poselskiej. Usilnie, świadome, solidarne! uporczy... we wstawianie przez prasę, przez delegowanych posłów, przez dyskusje na specjalnie na ten cel urządzonych zebrań ziemiańskich — nie może zmienić oczywistości tego faktu.

Jeżeli chodzi o dotychczasowe, podstawowe pojęcia prawa cywilnego to nowa ustawa gwałci je, jeżeli nie wprost, to w każdym razie z najzupełniej. Tak jest niezawodnie. Ale ktoś może na to repikować, że „prawo przyszłości” nie będzie zbudowane tak dalece na zasadzie własności, jak prawo dzisiejsze. Być może więc prof. Stroński myślał o prawie przyszłości, w stosunku do pojęć dzisiejszych nieco zmodernizowanym. Usiawa nie przestaje być maksymalnie radykalną rewolucją agrarną, którą bez ogólnej, społecznej rewolucji zastosować w Polsce można. Partje, które ją uchwałyły związane są przecieć z kapitalistycznym ustrojem polskich miast. Nie mogły iść tak daleko, aby rewolucję agrarną zamieniać w rewolucję społeczną. I to był ten hamulec, który działał, który się stał inspiratorem poprawek Senatu. Względny na równowagę społeczną w Polsce zrobiły swoje (a przecieć zachowania tej równowagi najbardziej się dziś w Polsce boi tchórzliwa PPS.), ale w granicach stosunków czysto wiejskich program maksymalnego radykalizmu rolnego wyczerpano został do dna.

Sanacja naszego budżetu zaprzęta dziś wszystkie szlachetniejsze, patriotyczne umysły państwa. Realizacja przedwczoraj pchwziętej uchwały byłaby dla tej sanacji prawdziwą katastrofą. Oczywiście są jeszcze ludzie w Polsce, którzy myślą inaczej. Przed kilkoma dniami rozesłał konsulatu republiki Peru, komunikat do gazet, w którym wyjaśnia, że republika Peru nikomu ziemi nie darowuje i nikogo pieniędzy nie obdarza. Podobno konsulatu jest zasypany listami z powodu plotki, którą ktoś puścił. Tak samo wielu jeszcze się znajdzie analfabetów w Polsce, którzy wierzą, że „ziemią po obszarnikach można obdzielić wszystkich”. Ludzie z natury są skłonni do fantazji i od wieków nauka zwalcza fantazje. Ale p. p. endecy wiedzą przecieć, że ustawa jest uchwalana wyłącznie dla wyborców z grupy „Piast”. Wiedzą, że się sprzeciwia interesom polskiego skarbu. Wiedzą, że niktogo nie zaspokoi, nikogo nie uspokoi. Wiedzą, że wzmocni, spotęguje, wyolbrzymi antagonizmy narodowościowe, że w polityce narodowościowej stanie się nie obęrgca, która spaja, lecz kością, która dzieli. I uchwalają ustawę i spokojnie perswadują czytelnikom swoich gazet „że ustawa ta jest, bo są jej przeciwni Wyzwolenicy i Białorusini”.

Ustawa została uchwalona przez Sejm, lecz nie przez życie. Ten kto wierzy, że Polska zdobędzie się na normalny rozwój ekonomiczny, wierzy jednocześnie, że uchwała wczorajsza da nam tylko ustawę na papierze.

M.

Stypendja państwowe dla studentów.

Przed kilku dniami senaty wyższych szkół w Polsce otrzymały od Ministerstwa W. R. i O. P. zawiadomienia, że wobec zredukowania budżetu tego resortu, stypendja państwowe dla niezamożnych studentów, nie będą w najbliższym czasie wypłacane. Co do terminu wypłaty stypendjów, ich wysokości, jako też ilości zapomóg dla studentów nie na razie nie wiadomo i Ministerstwo uzależnione jest w tej sprawie od Ministerstwa Skarbu.

Rozporządzenie to dotyczy również studentów polskich uczących się na koszt państwa zagranicą. W rozumieniu nadziej ciężkiej sytuacji, jaką stwarza dla stypendystów polskich na obczyźnie, zawieszenie wypłaty stypendjów, Ministerstwo Oświaty postanowiło jednak zapomogi państwowe za miesiąc styczeń w wysokości 107 zł. 50 gr. od osoby przesłać natychmiast studentom uczącym się zagranicą. Sumy te zostały już częściowo wysłane. Stypendystom uczącym się w kraju nie będą w dniu 1-szym stycznia żadne zasiłki wypłacone.

Chamberlain i Mussolini.

RYM, 30 XII. Pat. Stefani komunikuje, że wczoraj wieczorem odbyło się w Rapallo spotkanie Mussoliniego z Chamberlainem. Aczkolwiek angielski minister spraw zagranicznych nie przebywał we Włoszech w celach politycznych nie mniej jednak pobyt jego tutaj dał sposobność do spotkania, w czasie którego obaj mężowie stanu mogli wymienić swe poglądy w najważniejszych aktualnych kwestiach. Dłuższa rozmowa Mussoliniego i Chamberlaina kontynuowana w czasie prywatnego obiadu nacechowana była wybitną serdecznością, a rozpatrywanie najważniejszych międzynarodowych zagadnień politycznych ostatniej doby wykazało, że jest rzeczą możliwą i pożyteczną kontynuowanie należytych odłąd ugruntowanej współpracy między obu krajami w celu uzgodnienia różnych sprzecznych interesów dla dobra pokoju europejskiego.

Francja nie chce rokowań.

PARYZ. 30 XII. „Journal” pisze, że Brand bynajmniej nie czekał na nie może wejść z nim w jakikolwiek pertraktacje.

Uznanie dla Brianda.

PARYZ. 30 XII. Pat. Prasa wyraża w sprawie projektów finansowych, że Briand bynajmniej nie czekał na nie może wejść z nim w jakikolwiek pertraktacje.

Szach nie popełnił samobójstwa.

BERLIN, 30 XII. Pat. Pisma do Danych brak potwierdzenia tej noszą, że były szach perski miał pełnić samobójstwo w Marienbadzie.

Wojska francuskie opuściły Wiesbaden.

WIEDŃ. «Neue Freie Presse» donosi z Frankfurtu nad Menem, że reszta wojsk francuskich opuściła Wiesbaden.

Jeszcze o wizycie Cziczeryna w Kownie.

GDANSK, 30 XII. Pat. Jak donoszą z Kowna „Echo” kowieńskie wyraża się o wizycie Cziczeryna w Kownie bardzo pesymistycznie. Wskazuje ono na fakt, że Anglia interpretuje wizytę Cziczeryna w Kownie jako wejście Litwy w orbitę anty-angielskiej polityki Rosji, co dla Litwy byłoby wysoce niekorzystnym ze względu na rokowania z Anglią w sprawie pożyczki dla Litwy.

Książa litewscy porzucają stanowiska świeckie.

Z Kowna donoszą, że energiczne wystąpienie Watykanu przeciwko politykom księża litewskich, zaczyna odnosić skutek. Podobno świeccy stery rządowe za wszelką cenę starają się zapobiec schyzmie. Niektórzy książa porzucili już swe stanowiska świeckie.

Ucisk szkoły polskiej w Kownie.

Posel frakcji polskiej w sejmie kowieńskim, p. Budzyński, wystąpił z dłuższą przemową, ilustrując ucisk szkolnictwa polskiego na Litwie. P. Budzyński podkreślił fakt litwinizowania świadomego szkół polskich, mianowania do tych szkół nauczycieli Litwinów, po polsku nieumiejących, usuwania sił nauczycielskich polskich, niedopuszczania dzieci polskich do szkoły ojczystej pod pretekstem, że rodzice ich są Litwinami i t. d. Na poparcie swych wywodów, przedstawił p. Budzyński szereg faktów, jakrówno ilustrujących szkany i prześladowanie szkolnictwa polskiego.

Pogrom żydów w Moskwie.

Z Moskwy donoszą: Przed kilku dniami na placu Łubianka, w śródmieściu Moskwy, doszło do prawdziwego pogromu żydów. Tysiące ludzi rzuciły się z okrzykami antysemitkami na sklepy kupców żydowskich, zdemolowały je i rozkradły towary. Straty materialne żydów są znaczne. Policja nie mogła się oprzeć atakowi tłumów, dopiero konnica kozacka szarż zdołała przywrócić porządek. 30 osób zostało rannych i pięć ciężko rannych. Mnóstwo osób aresztowano.

Według ostatnio otrzymanych wiadomości, spokój w Moskwie przywracany jest bardzo powoli. W różnych dzielnicach miasta wybuchają jeszcze rozruchy. Aresztowano ogółem 600 osób, w tej liczbie dużo b. żołnierzy sowieckich, którzy zachowują się bardzo wyzywająco. Sfery rządowe są przygnębione faktem, że rozruchy wybuchły właśnie podczas obrad zjazdu komunistycznego.

Aresztowania w Mińsku.

W nocy z dnia 27 na 28 b. m. aresztowano w Mińsku z rozkazu «osobnodziela» 2 osobników, Polaków posiadających o współdziałanie na rzecz wywiadu polskiego. Są to Józef Rogalski i Jan Podkański. Obaj osobnicy, nie zdając sprawy za co właściwie zostali osadzeni w lochach czerezywczajki i odmawiają wszelkich wyjaśnień przed odczytaniem im aktu oskarżenia (i)

Spotkanie z bolszewikami.

Dnia 2 b. m. na pograniczu polskim odbędzie się kolejne spotkanie komisji polsko-sowieckiej. Ze strony polskiej wystąpić ma starosta powiatu Dziśnieńskiego, stroną sowiecką ma reprezentować komendant uczastka Nr. 10. Bożerjanow, w otoczeniu kilku otcierów komendantów pogran zastawów. (i)

Strzały na pograniczu.

W nocy z dnia 28 na 29 b. m. na terenie 4 komp. 1 Baonu K. O. P. usłyszano po stronie sowieckiej około 80 strzałów karabinowych, a po pewnym czasie zauważono w okolicy wioski Czerwony Dwór po stronie sowieckiej silną tu... Powód narazie niezany (i)

Wisła przybiera.

Z Krakowa donoszą, że stan wody na Wiśle nieznacznie się podniósł. Kulminacja ma nastąpić dziś w nocy, o ile deszcze nie ustaną.

Nowy dyrektor teatrów warszawskich.

WARSZAWA, 30. XII. Pat. Wczoraj magistrat m. stoł. Warszawy powziął uchwałę o mianowaniu p. Artura Śliwińskiego na stanowisko dyrektora teatrów miejskich. Na podstawie tej uchwały Prezydent m. p. J. J. Słowiński podpisał z p. Śliwińskim umowę. P. Śliwiński obejmuje stanowisko od 1. R. Roku.

Sejm i Rząd.

Przebudowa administracji.

We wtorek 29-go b. m., w Prezydium Rady Ministrów, toczyły się narady, dotyczące powołania Komisji trzech znawców, którzyby, jako ciała doradcze dla rządu, opracowały plan przebudowy administracji. W skład tej Komisji zaproszeni zostali p. p. Michał Bobrzyński, b. Namiesnik w waborze austriackim i senator Stanisław Kasznic, którzy już w r. 1923 działy w takiej Komisji a na trzeciego członka najprawdopodobniej zaproszony będzie p. senator Stefan Smolski, b. wiceminister spraw wewnętrznych. Pp. Bobrzyński i Kasznica odbyli wczoraj naradę z p. Prezesem R. M. Skrzyńskim i p. Podsekretarzem Stanu w Prezydium R. M. Sądzińskim. W ciągu dnia dzisiejszego mają pp. Bobrzyński i Kasznica dać odpowiedź, czy podejmują się tej pracy, a w razie podjęcia się przedstawić wniosek w sprawie powołania trzeciego członka Komisji.

P. Kemmerer w Warszawie.

WARSZAWA, 30.XII (tel. wt. Słowa) Dziś o godz. 9 z minutami przybył do Warszawy kurjerem paryskim p. Kemmerer — amerykański rzeczoznawca finansowy. Na dworcu w imieniu ministra Skarbu powitał go p. Taube — st. referent M-stwa Skarbu, poczem prof. Kemmerer odjechał do hotelu Europejskiego. Po południu prof. Kemmerer odbył dłuższą konferencję z min. Dziedziuchowskim, poczem był przyjęty przez p. Prezesa Rady Ministrów.

Kongres P. P. S.

WARSZAWA, 30.XII (tel. wt. Słowa) Jutro w sali Warszawskiej Rady Miejskiej rozpoczyna się 20 Kongres P. P. S. Ze względu na to, że P.P.S. weszła do koalicji rządowej przeciwko czemu jest duża część członków partji, Kongres ten zapowiada się niezwykle interesująco.

Zmiana statutu Banku Polskiego.

WARSZAWA, 30.XII (tel. wt. Słowa) Według pogłosek obiegających kulturalny sejmowe pierwsze po nowym roku plenarne posiedzenie Sejmu poświęcone ma być rozpatrywaniu projektu ustawy o zmianie statutu Banku Polskiego. Kwestja podwyższenia kapitału Banku Polskiego ma być ostatecznie zdecydowana na Walnym zebraniu akcjonariuszy w połowie lutego.

Prolongaty imiennych biletów kolejowych.

WARSZAWA, 30.XII Pat. Ministerstwo kolei podaje do wiadomości dyrekcji kolei państwowych i osób zainteresowanych, że ważność biletów zarówno imiennych, jak i bezimiennych, wydanych przez ministerstwo kolei z terminem do dnia 31 grudnia 1925 r., przedłuża się do 15 stycznia 1926 r. poczem bilety te oraz bilety bezpłatne, okresowe imienne z terminem do odwołania tracą moc obowiązującą.

Rada Samorządu Miejskiego.

WARSZAWA, 30.XII. (tel. wt. Słowa). W związku z rezolucją Sejmu w sprawie utworzenia Rady Samorządu Miejskiego i Wiejskiego mającej być organem doradczym dla Rządu i Związków Komunalnych, M-stwo Spraw Wewnętrznych zwróciło się do wojewodów i naczelnych organizacji samorządowych z prośbą o opinię co do powołania tej Rady, jej zakresu działania, składu i organizacji.

Prokuratorja Generalna a Kościół.

WARSZAWA, 30.XII. (tel. wt. Słowa). Z dniem 1 stycznia wejdzie w życie rozporządzenie Rady Ministrów, które uchyla ciążący na Prokuratorji Generalnej obowiązek prawnego zastępowania Kościoła Katolickiego i innych kościołów i wyznań religijnych oraz instytucji kościelnych.

Czyżby po natchnieniu?

8 stycznia wyjeżdża do Sowdepji grupa posłów, wśród których znajdują się m. p. Bryl, Fiderkiewicz Helman i kilku innych. Wycieczka ta będzie miała charakter wycieczki towarzyskiej w żadnym razie nie będzie ona reprezentacją oficjalną Sejmu Rzeczypospolitej polskiej.

Kurs dolara.

WARSZAWA 30.XII. (tel. wt. Słowa.) Bank Polski obniżył dziś kurs dolara placąc zań 8, 40.

Rewja premier w Reducie.

„Nowy don Kiszot” komedia w trzech aktach Aleksandra Fredry z muzyką Stanisława Moniuszki.

Zdziwiasz się, czytelniku, że znów masz przed sobą recenzję z teatru. Tak. Być może recenzentem teatralnym rzeczą jest trudną. Dobrym recenzentem — stokroć trudniejszą. Ale być nim w mieście, gdzie Reduta grywa jest rzeczą całkiem uciążliwą. Bo proszę: przedstawienia odbywają się dwa i trzy na dobę, premiery suną się jedna po drugiej, jeśli nie codziennie, to przez dzień, a zadaniem recenzenta reagować natychmiast, dawać sprawozdania nazajutrz by nie utraciły aktualności.

Dzieje się to tak, jak z ostatnią „katastrofą” wileńską: stały sobie słupy telegraficzne — nie mieliśmy teatru dramatycznego przez pół roku — aż naraz, poieleciami premier, jak te słupy telegraficzne i widzę z trudem segregując i przeżywa odniesione wrażenia. Ale do rzeczy!

Tym razem sprezentowała nam Reduta Fredrę. Nie znamyśmy go i nie znamy dotąd w całej rozciągłości. A strata z tego wieka, tak dla teatru, jak i publiczności. Dla teatru — bo Fredrę jak słusznie to pisze w doskonałym studium o komedjach jego prof. Chrzanowski, to pierwszy urodzony „oraz” autor dramatyczny w Polsce. Dalej drugi — obok Krasickiego — wielki klasyk, i to klasyk którego twórczość przypadła na rozkwit romantyzmu. To też Fredro stanowi ten filar teatru polskiego, który (filar) na przeciwległym jego sklepieniu stanowi Wyspiański. Dla publiczności, — gdyż nieznamość Fredry to niezapamiętanie tej wielkiej dziedziny teatru polskiego, tej obrymiej części literatury dramatycznej, którą jest twórczość Fredry — komedia polska nowoczesna, z ducha i formy klasycznej postać.

Słusznie więc i dobrze się stało, że w okresie tygodniowym istnienia w Wilnie Reduty zdołaliśmy do nas przemówić ze sceny Wyspiański i Fredro. Cała różnica tych prezentacji polegała na faktach, że pierwszy z nich przemówił do nas dziełem skończonym, arcytworkiem, drugi — prymitywem swej twórczości.

Niczym bowiem innym nie jest napisana przez Fredrę „prawie bez namysłu” w roku 1815 komedia „Intryga naprędcie czyli Niema złego bez dobrego”, która to komedia w roku 1817 ukazała się na scenie lwowskiej, a w roku 1824 ukazała się już, jako przerobiona i rozwinięta p. t. „Nowy Don Kiszot” (i podtytuł „Sio szalenstw”).

Nie jest to właściwie komedia. Sam Fredro nazwał ją krotoczwiałą, historycy literatury zaś skłonni są zaliczyć ją do fars. Posiada bowiem szereg pierwiastków farsowych: prebiterianie się, potykające się, bijatyki, bohaterowie jej mają wady organiczne — głuchotę, skłonność do pijatyki, karykaturalną tchórzliwość i t. d. — słowem te wszystkie pierwiastki, które stanowią komizm naturalny, pierwotny, grubo i często paski. W akcji odgrywa największą rolę przypadek i traf — „intryga na

prędcie” — czyli rozwija się nasza farsa po linii najmniejszego oporu. Ale choć to pierwszok w twórczości Fredry, jednak zdradza już zadanki „Komedii charakteru”, świadczy o niezależnieniu się komedii polskiej od reguł poetyki klasycznej (niema jedności miejsca), posiada już wiersz, który zabłyśnie z takim przepychem w późniejszej twórczości Fredry, którą stawiał Julian Klaczko obok Pana Tadeusza i której wróżył wielki kult w przyszłości i nieśmiertelność!

W czasach podszarpanych nerwów, sroczących się bied i kłopotów gospodarczo-finansowych warto się zanurzyć w tym źródło naiwnego komizmu i beztrudnej myśli, jakie tryskają z naszej krotoczwiałki. Powinna ona ścigać i starych i młodych, i tych, co szukają rozrywki w teatrze, i tych, co widzą w nim konieczność duchową. Jako widowisko w najlepszym słowa znaczeniu „Nowy Don Kiszot” nadaje się do teatru ludowego, do przedstawień dla młodzieży szkolnej, dla żołnierzy, robotników i t. d.

Dla reżyserji nie nasuwa on żadnych bodźców trudności. Dla inscenizacji, owszem, nasuwa — techniczne. Trudności te szczęśliwie pokonano nadając dekoracjom, zwłaszcza w środkowych odsłonach, charakter groteski, szczęśliwie pomyslanej i świetnie wykonanej, co jest zastęgą kierownictwa artystyczno-technicznego. Odstępstwa czwarta przeniesiono przed kurtynę, co wypadło dobrze technicznie i pomysłowo.

Całe widowisko groteskowe, żart sceniczny — odegrano wybornie. Może braku siły komicznej w scenach początkowych wykonawcy roli Michała, który w dalszych swych „wcielaniach” był bardzo dobry, zyskałyby też rzecz na przyspieszeniu tempa aktu pierwszego. Ale całość — raz jeszcze — była wyborna.

Na zakończenie uwaga pod adresem kierownictwa literackiego. W szczęśliwie wprowadzonych do programu streszczeniach utworów i informacjach, dotyczących prezentowanych autorów należy dokładnie i równomiernie traktować utwor. Naprzykład uwagami o „Don Kiszocie” program zdezorientował zapewne publiczność potraktowaniem tylko strony muzycznej utworu (któremu nadano niestwierdzone przez to inny, niż posiada charakter) i zbalamucit ogólnikowym stwierdzeniem, iż utwor powstał w roku 1841!

W. P.

P. S. Do recenzji „Wyspiański w Reducie” wkrađło się parę błędów druku. Ważniejsze proszę: w spalcie 4 zamiast „Czetowski” ma być: „Czytowski”; w spalcie 7 zamiast: „rysów zmaszczką” — „rysą zmaszczką”. W recenzji zaś — „Święto w Reducie” poprawić należy w spalcie 6 dwukrotnie „Kolorowe tęczy” na „Kolorowe tęcze” i w spalcie 7 „największych tuzów” na „największe tuzy”.

Odwołanie spisu ludności.

Komisarz Rządu na m. Wilno podaje do wiadomości, iż, na skutek zarządzenia z dnia 29 grudnia r. b. Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, został odwołany jednorodniowy spis ludności, który miał się odbyć w Wilnie i na terenie Wileńskiego Okręgu Administracyjnego w dniu 2/1 1926 r. według stanu z dnia 31/XII 1925 r.

Wobec tego p. p. starsi komisarze spisowi, którzy otrzymali już legitymacje, szkice (plany), wykazy nieruchomości domów i gruntów oraz druki, winni je bezwzględnie zwrócić najpóźniej do dnia 5 stycznia 26 r. włącznie bezpośrednio do Referatu Spisu Ludności, który się mieści przy ul. Magdaleny Nr. 2 (gmach Urzędu Delegata Rządu w Wilnie, pokój Nr. 4, piętrowy, wejście z dziedzińca).

Referat spisu ludności jest czynny dla interesantów codziennie, oprócz dni świątecznych, od godziny 10 rano do godziny 3-ej popołudniu.

W związku z odwołaniem spisu Polska Agencja Telegraficzna nadsyła nam następujący komunikat:

Względy natury oszczędnościowej spowodowały ministra skarbu do skreślenia w budżecie Głównego Urzędu Statystycznego wydatku przewidzianego na przeprowadzenie i opracowanie spisu ludności w ziemi Wileńskiej i na Górnym Śląsku. Wskutek powyższego decyzją Ministra Spraw Wewnętrznych z dn. 29 grudnia r. b. został odwołany spis ludności mający się odbyć w terminie od 2 do 4 stycznia 1926 roku.

W związku z tem, zostały zaniechane wszelkie dalsze prace spisowe oraz zwolniono Komisarzy Spisowych od obowiązków. Jednocześnie załączono wycofanie druków i formularzy od Komisarzy Spisowych.

A więc przyczyną odwołania spisu są względy oszczędnościowe. O to mamy jeszcze jeden przykład naszej gospodarki: robią się przygotowania od miesiąca z górą, drukują się bankiety, odezwy, zwolniono się posiedzenia, zebrania, konferencje, aż wreszcie w ostatniej chwili następuje odwołanie, aby w kilka miesięcy później rozpocząć całą akcję de capo.

Ciekawą rzeczą jest dlaczego względy oszczędnościowe nie ujawniły się dajmy na to w pierwszych dniach grudnia, kiedy prace spisowe zostały dopiero rozpoczęte, a kiedy już głośno debatowano na temat oszczędności. Odwołanie spisu, przygotowania do którego pochłonięty już nie mało pieniędzy bo 50 proc. prelimitowanych, jest jeszcze jednym smutnym faktem świadczącym, że oszczędności przeprowadzane są chaotycznie i w wielu wypadkach trudno dopatrzeć się ich celowości.

S.

OBRADY SEJMU.

Posiedzenie Izby Poselskiej.

Na wczorajszym posiedzeniu Sejmu pos. Michalski (Ch.N.) imieniem komisji budżetowej zreferował sprawę przeprowadzenia rewizji w trzech bankach państwowych: Banku Rolnym, Gospodarstwa Krajowego i P. K. O. przez najwyższą Izbę Kontroli.

Następnie pos. Popiel (NPR) w imieniu komisji regulaminowej referował sprawę posła Sobolewskiego. Poseł ten otrzymał mandat wskutek rezygnacji pos. Kochanowicza, ale nie może go wykonywać ponieważ znajduje się w więzieniu Nowogródzkiem pod zarzutem działalności antypaństwowej. Komisja uważa że nie stoi na przeszkodzie zawieszeniu postępowania karnego przeciwko pos. Sobolewskiemu, który po złożeniu ślubowania może być ewentualnie na żądanie władz prokuratorskich przez Sejm wydany. Rezolucja, zaproponowana przez komisję regulaminową w tej sprawie została przez Sejm bez dyskusji uchwalona. Z kolei przystąpiono do dalszej dyskusji nad ustawą o cudzoziemcach. W dyskusji ogólnej przemawiali posłowie Włochyński (Białorusin) Hartglass (Koło zyd.) Jaremczuk (Biał.) Kozubski (Ukr.) Kordowski (Wyzw.) Waszkiewicz (NPR) Szyper (K. zyd.) Priucki (Str.

ludowe zyd.) oraz Prager (PPS). Z wyjątkiem pos. Pragera wszyscy mówcy ostro krytykowali ustawę, przyczem kilku z nich wniosło o odrzucenie jej, względnie o odesłanie z powrotem do komisji. Po krótkiej dyskusji szczegółowej przystąpiono do głosowania. Wszystkie wnioski o odrzucenie ustawy, względnie o odesłanie jej do komisji upadły. Z poprawek, zgłoszonych w toku dyskusji przyjęto jedynie dwie, z których jedna wprowadza pojęcie przestępstwa korzystania z dowodu osobistego, wyrobionego na podstawie fałszywych zeznań lub dowodów, a druga postanawia, że cudzoziemiec będzie miał prawo zamieszkiwania i podróży, o ile nie postanawiają inaczej postanowienia niniejszej ustawy. Przed zamknięciem posiedzenia marszałek zakomunikował, że kiub Wyzwolenia postawił wniosek w sprawie trybu postępowania w wypadku oskarżenia posła o korupcję. Odsyłając ten wniosek do komisji marszałek zwrócił uwagę na konieczność szybkiego załatwienia tej sprawy. W tym posiedzeniu zamknięto wyznaczając następną na 12 stycznia o godz. 4 po południu. Zamykając posiedzenie p. marszałek życzył posłom szczęśliwego Nowego Roku.

Z posiedzenia komisji sejmowych.

WARSZAWA. 30. XII. Pat. Sejmowa Komisja budżetowa zastanawiała się nad zgłoszonym wczoraj wnioskiem posła Michalskiego, dotyczącym wzmocnienia kontroli Sejmu nad wszystkimi działami administracji państwowej i powołania Komisji dla zbadania działalności banków państwowych. Komisja postanowiła przedłożyć do uchwalenia Sejmowi rezolucję, wzywającą rząd, aby upoważnił Najwyższą Izbę Kontroli do przeprowadzenia najszybszej rewizji wstecznej, obejmującej działy kredytu, oraz sposób administrowania w Państwowym Banku Rolnym, w Banku Gospodarstwa Krajowego i w P. K. O. Poza tem wybrano podkomisję bankową, złożoną z 8 posłów.

Wreszcie przyjęto rezolucję, domagającą się, aby centralne władze państwowe obowiązane były wszystkim referentom budżetowym udzielać wszelkich wyjaśnień, dotyczących wydatków i dochodów z funduszy państwowych, lub objętych gwarancją państwa. W dalszym ciągu obrad Komisji pos. Byrka (Piast) zreferował ustawę o zaciągnięciu pożyczki zagranicznej 7 procentowej w wysokości 6 milionów dolarów, a płatnej z ciągu 20 lat. Po dłuższej dyskusji przyjęto wnioski referenta, trzecie czytanie jednak odłożono.

Sejmowa Komisja Skarbowa obradowała nad projektem noweli do podatku majątkowego. Nowelę zreferował poseł Dunin (Ch. N.) Nad referatem rozwinęła się obszerna dyskusja w której przemawiało szereg

posłów. W wyniku dyskusji wyłoniona została specjalna podkomisja, złożona z przedstawicieli różnych stronnictw, która ma złożyć pełnej komisji sprawozdanie o powyższym projekcie noweli w dniu 11 stycznia 1926 roku.

Sejmowa Komisja regulaminowa uchwała wystąpić o zawieszenie postępowania karno sądowego przeciwko przebywającemu w więzieniu Nowogródzkim pos. Sobolewskiemu (Biał.) który z powodu aresztowania przed powołaniem go na posła nie złożył jeszcze ślubowania poselskiego.

O jednoroczną służbę w wojsku.

Na wczorajszym posiedzeniu sejmowej komisji wojskowej omawiano wnioski w sprawie zredukowania czasu służby w wojsku i oszczędności. Pos. Liberman (P. P. S.) uzasadniał wniosek P. P. S. o skróceniu czasu służby do jednego roku. W motywach swych pos. Liberman powoływał się na rozmaite względy jak to co powie zarządca po Locarno o naszym budżecie wojskowym, konieczności równowagi budżetowej która inaczej się nie da osiągnąć jak tylko w drodze rozbrojenia, gdyż inaczej nazwać niemożna skrócenia czasu służby i redukcji budżetu ministerstwa spraw wojskowych. Pos. Liberman w przemówieniu swem podkreślił, że nie mamy czego się bać, Sowiety bowiem zaangażowane są na Dalekim Wschodzie i swemi własnymi sprawami gospodarczymi, Niemcy związani paktami nie mogą nas zaatakować ergo rozbrajamy się a silna wiara w antymilitarne usposobienie naszych sąsiadów jest dostateczną gwarancją naszego niepodległego bytu.

Po pos. Libermanie zabrał głos pos. St. Dąbrowski i podkreślił, że nie może być mowy o redukcji oficerów lub podoficerów: ilość obecna jest za ledwie wystarczającą przy szkoleniu armji. Zmniejszenie czasu służby do jednego roku grozi, że za lat kilkanaście kontyngent naszej armji spadnie do połowy. Stanie się to dlatego, że jak stwierdzono młodzież uroczona w latach poprzedzających wojnę jest fizycznie słabszą i pobór da znaczny odsetek młodzieży niezdatnej do służby wojskowej. W końcu przemówienia pos. Dąbrowski wypowiedział się za utrzymaniem obecnej ustawy o służbie przy skreśleniu z rocznego kontyngentu 50.000 ludzi oraz za zastosowaniem do różnych rodzajów broni różnego czasu szkolenia w nich żołnierza.

Przysyłamy serdeczne Bóg zapłać Konsystorzowi Wileńskiemu Ewangelicko Reformowanemu oraz p. Dyrektorowi Banku towarzyszy spółdzielczych w Wilnie za hojne ofiary, złożone na rzecz niezamożnych rodzin uchodźców z Rosji.

Zarząd Związku Polaków z Kresów Białoruskich (ul. Zawalna № 1).

Burze szaleją na lądzie i morzu.

Nad Szkocją, Walją nad północną Anglią szaleją silne burze śnieżne. Tory kolejowe i szosy są na obrzytniej przestroni zasypane obfitym śniegiem. Komunikacja kolejowa, telegraficzna i telefoniczna uległa w niektórych okolicach przerwie.

Silna burza na morzach Irlandzkim i Północnym spowodowała przerwy w komunikacji morskiej. Szereg statków parowych zostało zatopionych. Z powodu przerwy zostało połączenie telefoniczne między Londynem a Paryżem. Ruch z lądami również przerwy w powożeniu wodzi.

Dzienniki estońskie przepełnione są wiadomościami o katastrofalnej burzy, jaka szalała w północnych wybrzeżach Estonji. Pod Tofta szczytnie zwały lodu zagnały na mroź 17-u rybaków z łodziami i sieclami, wartości 500.000 marek estońskich. Przy ujęciu Narwy morze wyrzuciło rozbity łódz motorowy, w której znaleźiono 5 osób. Opowiadają one, że przeżywały na morzu podczas największej burzy dwa dni i dwie noce.

Z Włoch środkowych i północnych nadchodzi wiadomości o licznych powodziach. Przewody telegraficzne uszkodzone są prawie w całym kraju, w Livorno zerwała burza okrę z kołwicy i uniósł na pełne morze. Parowiec, znajdujący się w drodze z Triestu na Gibraltar, został tak poważnie uszkodzony przez burzę że załoga musiała go opuścić. Parowiec prawdopodobnie zatonał. Załoga została uratowana.

W całej Hiszpanji szaleją silne burze, które wyrządzają liczne szkody. Część Sewilli została nawiedzona przez powódź. W prowincji Cordova burze wyrzuciły szczególnie wielkie szkody. Kilka mostów zostało zerwanych. Połączenie telefoniczne i telegraficzne między Madrytem a prowincjami jest zerwane. Szczególnie groźna jest powódź w Andaluzji. Rzeki wzbierają nadal i istnieje obawa ogólnej powodzi w kraju.

Burze, które szaleją od kilku dni w całej Francji, wyrzuciły znaczne szkody. Prawie wszystkie połączenia telefoniczne i telegraficzne z zagranicą są zupełnie zniszczone. Burza zniszczyła w Paryżu jedną z hal na terenie Wystawy Sztuki dekoracyjnej, którą rozbierała. Jedna antena stacji iskrowej wieży Eiffel została zerwana. U ujścia Sekwany wyrwała burza łódz; 9 osób utonęło. Wskutek pożaru w związku z burzami zostało miasto Rouen pozbawione światła elektrycznego. Notowano szereg katastrof kolejowych wskutek obsunięcia tunelów, zwłaszcza na wybrzeżu niemieckim.

BERN, 30. XII. PAT. W wyżej położonych okolicach górskich podniosła się ostatniej nocy znacznie temperatura, przy jednoczesnym silnym wietrze zachodnim. Dziś rano w miejscowości Ryggikum na wysokości 1.800 mtr. temperatura o wschodzie słońca wynosiła 6 stopni. W okolicach do wysokości 1.600 mtr. zaczęły topnieć śniegi.

NEUWIRT, 30. XII. PAT. Ren dalszym ciągu zbiera i wystąpił brzegów. Większa część miasta pod wodą.

BUKARESZT, 30. XII. PAT. Wywiew w Transylwanji spowodował olbrzymie szkody, szczególnie zagrożone są okolice Galatu i delty Dunaju.

LONDYN, 30. XII. PAT. Donoszą z całego kraju o licznych wylewach. Przewidywany jest między innymi groźny wylew w okolicy Tamizy.

Pan Czesław Jankowski zażądał od redakcji „Słowa” wyjaśnienia co miało znaczyć w recenzji p. Piotrowicza umieszczonej we wczorajszym „Słowie” wyrażenie „granitowe podstawy, które kładł p. Czesław Jankowski pod kolorowe tece sztuki Żeromskiego nie wydają mi się ze szczerzego, czystego grantu!”

Wobec tego zwrócił się z zapytaniem powyższemu do autora recenzji Wiktora Piotrowicza, który oświadczył że użyte wyrazy nie odnoszą się w mniejszej mierze ani do szczerości p. konań p. Jankowskiego, ani do czystości jego zamiarów.

Politechniki była — nie dzisiejsza. Uczyla się świetnie, mając za pierwsze przykazanie szlachetną ambicję przodowania kolegom Niemcom, co też i było. Bawiła się przytem Arkonja setnie; lecz nie hulala! Bywanie w sferach towarzyskich przetrzęgających form niezbyt, towarzysstwo dam i panien... nie z kuszyj i nie z futbola — wpływała niezmiernie podatno na tę młodzież, zresztą poważnie ziemiankiej, obyczajaj i stroje. Pamiętam jednak taki pew okres jakiś, że ni stąd ni z owąd, wprost opanovała cała Politechnika w biały biały. Nic, tylko bilard. Nie rozpusta i nie orgja przeciw? A — namiętność, natóg...

Czego w socjocie nie robiono aby najukochańszej młodzieży «swoje» trafić do rozumu, do serca, do ambicji!.. Nic nie pomagalo. Nawet perswazje Bartelsa, z którym młodzież była za pan-brat i wśród której miał wielki mir.

I owóż na pewnym raz wczorze u ciolki mojej Bartels nagle i niespodziewanie zaśpiewał nową, świeżo skomponowaną piosenkę. Tytuł jej był: «Kurs biardologii». Refren zamykający każdą stroikę brzmiał:

Two Ubezpieczeń „PRZYSZŁOŚĆ” Sp. Akc. założone w r. 1918 podaje niniejszym do wiadomości, że JENERALNA REPREZENTACJE na ziemię Wileńską powierzyło p. Inż. Ł. SPIRO w Wilnie ul. Ad. Mickiewicza Nr 37 m. 1 telefon Nr 657. do której osoby zainteresowane łaskawie zwracać się zachęca. Two „PRZYSZŁOŚĆ” przyjmuje ubezpieczenia, od ognia, kradzieży i włamaniem, na życie oraz transportów zarówno lądowych jak morskich.

Najlepszą, Najcelowszą i Najskuteczniejszą REKLAMĄ jest Numer Noworoczny „S Ł O W A” P.P.Kupcy i Przemysłowcy zechcą to wziąć pod uwagę

Restauracja „ST. GEORGES” w Wilnie zwyżam lat poprzednich, dziś w dniu 31 grudnia urządza kolację Na spotkanie NOWEGO ROKU Przygrywać będzie znany kwartet.

Z feljetonu mego życia

Odgłosy ginącego świata. VI Z Arturem Bartelsem podwakroć zbliżył mnie życia koleje: wówczas gdy w latach 1875—78 mieszkał stałe w Rydze i wówczas gdy bezpośrednio potem i do końca już życia mieszkał w Krakowie. Łączyła go jakaś bliższa zazyłość z rodziną matki mojej. Ręczyć nie będę, lecz coś mi się przypomina, że Bartels rodem był czy nie z Infant Polskich, a w każdym razie był, jak się dziś mówi, rodowitym wschodnim kresowcem. Po matce nazwisko miał, a w żyłach najautentyczniejszą i bardzo starą ksządcą krew. Była też w nim wrodzona a ujmująca i pełna gracji wielkopaniskość; powszechnie lubiany i kochany, słynął ze złotego humoru tudzież dowcipu, bywało, ciężęto bez cienia zjadliwości. Kogo nie znał, jakich nie miał stonków! Mam wrażenie, że jednak w Mińszczyźnie a specjalnie w okolicach gdzie Śluka najdłużej przebywał, czy też z tamtych stron „najwięcej ludzi znał. W Rydze był duszą, a raczej pogodą i weselem tamtejszej, tak nie-

zmiernie wówczas bujnej i świetnej kolonji polskiej. Bez Bartelsa nie wyobrażano sobie aby mogło „udać się” jakie liczniesze zebranie iowarzystwie a i w poufniejszem „kółeczku” był nieocenionym causeur'em, towarzysze i do wybitki i do wypitki, przycieciem pewnym i jak grób dyskretnym, szarmantem dla dam, z lekka wyniosłym wobec mężczyzn, przy subtelnej zawsze bonomji, nieskazitelnym manjerach i wypróbowanym taktie.

Popularność jego piosenek była wśród sfer towarzyskich ówczesnych niezrównana. Wiedział Bartels doskonale o tej „sławie” swojej lecz nigdy, przynigdy, nie dał tego poznać po sobie. Traktował całą tę swoją „szanonerję”, jak się wyrażał, jako miły i wdzięczny „talent towarzyski”. En homme de parfaite compagnie nie dał nigdy siebie prosić, gdy go o zaśpiewanie proszono...

Bo piosenki swoje śpiewał Bartels sam. Wątpię czyby dopuścił aby ktokolwiek zabrał się do nich w jego obecności.

Śpiewał za suggestyjnę wyrażenie. Mógłby przyjść komu na myśl pan we Iraku, z nutami w ręku, stojący u fortepjanu.

Gdy Bartels szedł do fortepjanu, ruszało się z nim całe w salonie towarzysze i rozsiadali się wielkim półkregiem. Kiedyś go pierwszy raz usłyszał, mógł mieć pod pięćdziesiąt lat; może nawet po nad pięćdziesiątkę lat parę. Tęgi, pięknej postawy, nieco otępy. Świejąca broda rozczesana prawie w bokobrody; nos wydłużony; oczy zawsze uśmiechnięte a raz po raz iskrzące się dowcipem, pétillants d'esprit; mowa francuska (której używaniu takie sam przypinał łatki) zrywająca się mimowoli z ust; cygaro; ruchy nieco ociężałe pomimo widocznego, żywego temperametu.

Akompanjował sobie Bartels sam — na fortepjanie. Akompanjament był to, aby tak się wyrazić, pełen prostoty. Akordy — i tyle. Melodję dorabiał też sobie Bartels sam o swoich piosenek. Czasem coś skomponował ad hoc, a najczęściej parafrazował jakąś popularniejszą „nutę”. Wystarczy przypomnieć te „Emulacji z panną Marjanną”:

Nabił sobie boków, pleców, Rozbił łeb, Nabiegał się naszargat się Gdymbię kiep... Etc.

Toć to przecie koraś z pięciu figur lansjera („Les lanciers”, rodzaj kadryla z połowy minionego wieku).

O żadnym „głosie” mowy nie było u Bartelsa. „Śpiewał” tak, jak śpiewa ktoś przysiadłszy się do fortepjanu aby... przypomnieć sobie i obecnym jakąś zaszywaną piosenkę lub arję operową. Podśpiewywał, nucił, pół-na-pół recytował, przystosowując akompanjament do własnego „głosu”, deklamował — a z niezrównanym humorem, doskonale akcentując efekty, przekomicznie operując mimiką, tudzież głosem, z przyrodzenia łustym, wyborne nadającym się do opowiadania np. anegdot. W całej zaś tej, bardzo oryginalnej i „samej w sobie” produkcji, był prześliczny umiar, wielka była prostota, ot... jak się rzekło, coś, co się daje i towarzysztwu, gdy o to poprosi.

Repertuar był względnie nie duży, gdyż Bartels nie tworzył bynajmniej — stale i na oczekaniu. Lecz nikt nigdy do syta nie mógł nasłuchać się Bartelsa i jego piosenek. Choćby się miało wieczór w wieczór słuchać jednej i tej samej piosenki.

A już co do „Departamentu niższej Sekwany”, „Żonczek” („Jaki twój mąż, Zosiu? Jaki twój Maryko?”

Czy uczuciem wyższy czy... tak sobie tylko? etc.), co do „emulacji” p. Wincetego z panną Marjanną, co do „Pod paniolem”, lub „Dzianka obywatelskiego” („Pietrek, która godzina?”) lub „Małpy i ludzie” („Z dwojga złego biorąc mniejsze: małpy zawsze rozumniejsze”), — to przecie musiało być w programie każdego recitalu. Trzymano Bartelsa przy fortepjanie całymi godzinami. Zaśmiewano się do rozpuku. A niech no przybyło „coś nowego!” To dopiero była sensacja i uciecha!

— Wiecie, Bartels coś nowego napisał!

— A, moja droga pani, to już przychodźcie dziś wieczorem do nas... Koniecznie!

— Nie, do mnie! I wielka była historia, nouvelle du jour, gdzie, u kogo Bartels nową swoją piosenkę zaśpiewa. Bywał zaś Bartels, jak to się mówi, świątkami i piątkami u ciolki mojej Moniki z Szadurskich Benisławskiej, prowadzącej wówczas w Rydze dom otwarty, jeden z najbardziej ożywionych. Dwie panny w domu choć na wystawę; huk młodzieży; cała była Arkonja... cała polska socjeta. A młodzież z ryskiej ówczesnej

KURJER GOSPODARCZY

ZIEM WSCHDNICH

GIEŁDA WARSZAWSKA.

30 grudnia 1925 r.

Dewizy i waluty:

	Tranz.	Sprz.	Kupno.
Dolar	8,30	8,42	8,40
Belgia	—	—	—
Hollandja	—	—	—
Londyn	41,52	41,63	41,42
Nowy-York	8,35	8,37	8,33
Paryż	31,77	31,83	31,67
Praga	—	—	—
Szwajcaria	167,57	167,98	167,17
Stokholm	224,50	224,86	223,74
Wiedeń	—	—	—
Włocny	—	—	—

Papiery wartościowe:

Pożyczka dolarowa 64. — (w złotych 550,40)	—	—	—
— kolejowa 105	100	100	105
45 pr. pożycz. konw.	—	—	—
5 pr. pożycz. konw.	43,50	—	—

Dzisiaj dn. 31-XII.

Ognisko Akademickie (Wielka 24)

urządza uroczyste spotkanie NOWEGO ROKU. Tańce do g. 4-ej.

KRONIKA

Wsch. st. o g. 7 m. 45.
Zach. st. o g. 3 m. 33.

CZWARTEK
31 Dzień
Sylwestra.

— **Od redakcji** Z dniem dzisiejszym rozpoczynamy druk w odcinku arcyceiekawej pracy prof. Dr. T. E. Modelskiego p.t. „Ger Cedek” oświeclającej legendę o przejściu na judaizm w r. 1749 Waleryna hr. Potockiego, prochy którego spoczywają rzekomo na cmentarzu żydowskim u nas w Wilnie. Praca prof. Modelskiego przenosząca nas w świat legend żydowskich jest tembardziej aktualną, że w chwili obecnej toczy się w kołach historyków zarówno Polaków jak Żydów ożywiona dyskusja na temat tej legendy.

(x) **Zmiana terminu przybycia do Wilna ks. arc. Cieplaka.** Jak się dowiadujemy, ks. arcybiskup Cieplak złożył Ojcu św. prośbę o ewent. prolongatę terminu przybycia do Wilna z Ameryki.

(b) **Minister Raczkiwicz w Wilnie.** W dniu 31 grudnia będzie bawił w Wilnie p. Minister Spraw Wewnętrznych Wład. Raczkiwicz.

(b) **Dekoracja odznaczonych orderem „Polonia Restituta”** Działaj 31 grudnia r. b. o godzinie 6 wieczorem odbędzie się w wielkiej sali Delegatury Rządu uroczystość wręczenia przez pana ministra Spraw Wewnętrznych Wład. Raczkiwicza odznak orderów „Odrodzenia Polski” oraz „Krzyża Zasługi” osobom, którym ordery te zostały przez Pana Prezydenta Rzeczypospolitej nadane.

(b) **Aresztu nie było.** W № 296 (1009) z dnia 30 grudnia r. b. „Stowa” w dziale kroniki umieszczona była wiadomość o zatwierdzeniu przez Sąd Okręgowy aresztu, nałożonego na nakład czasopisma „Bielaruskaja Niwa” № 11. Wiadomość ta jest mylna, ponieważ areszt na pomienionym numerze czasopisma „Bielaruskaja Niwa” nie został nałożony, więc tem samem nie mógł być zatwierdzony przez Sąd Okręgowy.

(i) **Zamknięcie sklepów w Nowy Rok.** Komisarjat Rządu na m. Wilno wydatk rozporządzenie ze w dzień Nowego Roku wszystkie sklepy i zakłady gastronomiczne muszą być zamknięte.

(b) **Pochwała dla policjantów.** Jako dalekie echo głośniego napadu na Cęklinie (7 XI rb.) dowiadujemy się, że komenda Główna P.P. uznając męstwo i poświęcenie przodownika Maksymiljana Ślusarskiego i posterunkowego Jana Domagalskiego znajdujących się w chwili napadu w lokalu posterunku oraz post. Jana Millera, który będąc w ubraniu cywilnem skorzystał z chwilewego zaprzestania szulerzani i podał na pomoc osaczonym kolegom, udzielił im pochwały imieniem służby, przyznając jednocześnie renumerację.

(i) **Nie wolno śpiewać w czasie wiatru.** Wobec często zdarzających się wypadków zasłabnięcia żołnierzy na angie i choroby gardła władze wojskowe zabroniły dowódcom oddziałów prowadzących żołnierzy na ćwiczenia wydawania rozkazu śpiewania w czasie silnego mrozu i wiatru.

(i) **Urlopowanie drugiej partii żołnierzy.** W dniu 30 b. m. rozpoczął urlop drugi turnus szeregowych i oficerów na terenie garnizonu

Wilna i Nowo-Wilejki. Urlop ten trwać będzie do dnia 7 b. m.

(i) **Zakończenie kursu oświatowego w KOW.** We wtorek 29 bm. został zakończony ostatecznie kurs oświatowy instruktorsko-pedagogiczny, w którym wzięło udział 33 podoficerów zawodowych. W dniu wczorajszym nastąpiło rozdanie świadectw. Kurs skończyło 32 podoficerów w następującym postępie: celującym 3, bardzo dobrym 3, dobrym 10, dostatecznym 16, niedostatecznym 1. Wszystkie koszty związane z prowadzeniem kursu ponosi Polski Biały Krzyż w Wilnie.

W związku z zakończeniem tych kursów dowódca KOW. gen. bryg. Olgierd Pożerski udzielił w rozkazie pochwały oficerowi oświatowemu KOW. por. Markowi Winterowi.

SAMORZĄDOWA

(b) **Zmiany na stanowiskach lekarzy weterynarii.** W związku ze zmianami granic powiatów powstałymi z powodu wydzielenia powiatu Mołodeczańskiego nastąpią wkrotce pewne zmiany na stanowiskach lekarzy weterynarii.

Dotyychczasowy lekarz wet. z Brasławia p. K. Witek przeniesiony zostaje do Mołodeczna, na jego zaś miejsce wyznaczony jest p. Cz. Dowbór z Duksty.

Pan Chodorowski kordonowy lekarz z Dżisny wyjeżdża na stanowisko drugiego lekarza pow. Brasławskiego z siedzibą w Miorach.

P. Nowodworski z Szarkowszczyzny pow. Dziśnieńskiego przeniesiony zostaje do Łutka pow. Dziśnieńskiego. Na miejsce zaś zmarłego w Dołhimowie pow. Wilejskiego s. p. Tarnowskiego wyznaczono p. Francuzowicz z Raduszkwiczy.

(b) **W uznaniu zasług.** Rada gminna Łutki pow. Dziśnieńskiego w dowód uznania zasług położonych przez komendanta posterunku policji p. Kasprzyckiego dla wprowadzenia wzorowego ładu i porządku na terenie gminy uchwała mu renumerację w sumie 100 zł, która to suma zaczerpnięta została z sum zapasowych budżetu gminnego na rok 1925.

MIJSKA

(x) **Z posiedzenia komitetu rozbudowy m. Wilna.** W posiedzeniu, dnia 28 b. m. o godz. 8-ej wiecz. odbyło się w sąj posiedzeniu Rady Miejskiej posiedzenie komitetu rozbudowy. Na posiedzeniu tem przyjęto do wiadomości pismo Komitetu Budowlanego przy Ministerstwie Skarbu w sprawie prowadzenia przez komitety rozbudowy kontroli celowości i prawidłowości użycia udzielanych pożyczek. Następnie przyznano li-tu petentom odpowiednio do ich podania pożyczki na ogólną sumę 518.000 zł. Pożyczki te będą wypłacane przez Bank Gospodarstwa Krajowego w trzech równych ratach. W końcu rozpatrzone podania powtórne K. Sieniuki i St. Wołodkowicza, które zostały przez wyżej wspomniany komitet uchylone.

(x) **Z posiedzenia komisji finansowej.** We wtorek, dnia 29 grudnia r. b. odbyło się w Magistracie posiedzenie komisji finansowej. Na posiedzeniu tem rozpatrzone były sprawy uregulowania norm podatkowych na rok 1926. Po dłuższym rozpatrzeniu tych spraw komisja wyższa uchwała podatki na rok 1926 pozostawiać w normach tegorocznych.

(x) **W sprawie oszczędności gospodarki komunalnej.** Wojewoda Wileński polecił w tych dniach Magistratowi m. Wilna, aby wstrzymał się z asygnowaniem sum, mogących powstać z ewentualnych oszczędności z roku 1925 na wydatki nie objęte budżetem tegoż roku. Sumy te winne być przedewszystkiem zużyte na pokrycie dodatkowej na-

straceniem cukiem zoczku Bartelsa. Po wielu latach — nie jeden raz, nie dwa, zrywał się do kwendin i szperał dalego aby napisać dokładną a pełną monografię pierwszego w Polsce, a z Bożej łaski, piosenkarza. Niestety, możność nie dopisała zamiarowi do dziś dnia. A dziś, ileż to rozproszyło się bezpowrotnie materiały z którego mogłyby urosnąć autentyczny nle tylko wizerunek Bartelsa lecz i inwentarz wszystkiego, co po nim zostało: piosenek, rysunków, ilustracji do własnego tekstu...

A, Bogiem a prawdą, jeśli by nawet zdobyć się dziś na taką robotę — ciężko odpowiedzieć: kto by za nią mógł być wdzięczny, kto by ją dobrem słowem powitał?

Od ginącego świata — wczorajszego jeszcze — coraz lżej a nawet skwapliwiej odwracają się oczy ludzkie, pamięć ludzka. Czekałmy cierpliwie aż to teraźniejsze wczoraj „ocukruje” jak figa, jak tytoń użyz. Może wówczas zapachnie komu czołby tylko stylowością swoją...

Opuściwszy Kraków w 1883-cim, tam, na niedzielniaki ks. Marceju Czartoryskiego, tak hermetycznie zamknięte dla każdego, kto się wysosiem mitosnictwem muzyki wykażać nie mógł. Księżna, jak wiadomo, była „ostatnią uczennicą Szopena”. Niemierne rzadko już wówczas siadała sama do fortepianu. Nie zdarzyło mi się jej słyszeć grającej, a jeśli by i był mnie ten zaszczyt spotkał, to temu lat czterdzieście kilka in-nem zgola uczeniem niż dziś słuchającym tych dźwięków przeciekawych, które sam Szopen nastawił i kształtował.

Natomiast bynajmniej nie dla piosenek był w krakowskiej haute volée towarzyskiej najkrajmiej widzianą osobą. Był w krakowskim „bomondzie” jak u siebie w domu. Każde drzwi pod Baranami u Potockich, na Szlaku u Tarnowskich, u Lubomirskich, wszędzie — stały dla niego szeroko

(D. C. N.)
Czesław Jankowski.

— **Z działalności rzeźni miejskiej.** W czasie od 14 do 19 g. udnia rb. sprzedano na rzeźnię miejską i zabito: bydląt rogatego 504 szt., ogólnie wagi—60 480 kgr., płacono żywcem 60 gr. za 1 kgr., w hurcie i zt. 5 gr.—w detalu i zt. 20 gr.; cieląt—336 szt., wagi—7392 kgr., płacono żywcem—65 gr. za 1 kgr., w hurcie i zt. 20 gr., w detalu i zt. 30 gr.; owiec—40 szt., wagi—960 kgr., płacono żywcem 6 gr. za 1 kgr., w hurcie—i zt. 20 gr., w detalu—i zt. 30 gr.; świń—133 szt., wagi 11.388 kgr., żywcem płacono za 1 kgr.—i zt. 15 gr., w hurcie—i zt. 4 gr., w detalu—i zt. 60 gr. (x)

Posiedzenie Rady Miejskiej.

W dniu wczorajszym o godz. 8-ej wiecz. odbyło się w Magistracie m. Wilna posiedzenie Rady Miejskiej. Na posiedzeniu tem rozpatrzono w pierwszym rzędzie wniosek radnych Godwoda, Nagrodzkiego i Wygodzkiego w sprawie wszczęcia starań o przyspieszenie wyborów Rady Miejskiej. W sprawie powyższej zabral głos prezydent m. Wilna p. Bańkowski, motywując, iż obecnie rozwiązanie Rady Miejskiej byłoby bezcelowe, a doprowadzenie do nowych wyborów spowodowałoby tylko pewne podobie do nowych agitacji partyjnych, oraz do pewnych fermentów, co by się mogło szkodliwie odbić na obecnej trudnej sytuacji w jakiej się społeczeństwo znajduje. Przytaczając powyższe prezydent Bańkowski starał się wyświecić wszelkie dodatnie strony działalności Magistratu w czasie powojennym a mianowicie wskazał na korzyści wypływające z racjonalnej gospodarki społecznej dzięki której nprz zorganizowane zostały w ostatnim czasie dwa przytulki dla starców gdzie pomieszczono 194 starszusków. Następnie p. prezydent wspominał iż instytucja ta udziela obecnie obłady dla biednej inteligencji — 400 osobom, jak również obłady dla przeszło 1000 bezrobotnych, poczem poruszył kwestję zorganizowania według najnowszych wymagań szpitalnictwa w Wilnie, wykonania prac jak naprawa bruków, kanalizacja, i t. d.

W sprawie tej zabrali głos radni Umiasowski, Studnicki i Engiel. Na wniosek radnego Studnickiego uchwalono jeonogłośnie odrzucić wniosek do następnego posiedzenia.

Dłuższą dyskusję wywołał referat w sprawie rewizji uchwał Rady Miejskiej z dnia 20 III i 10 VI 1924 r. w przedmiocie ustalenia godzin handlu w zakładach gospodnio-szynkarskich. Przeciw wnioskowi postawionemu przez Magistrat wystąpił z ostrą krytyką radny Szapiro, motywując ujemne strony jak: straty, jakie wynikną dla wszystkich przedsiębiorstw tego rodzaju w razie uchwalenia wniosku Magistrackiego. Na wniosek radnego Umiasowskiego uchwalono przekazać powyższą sprawę komisji prawnej celem dokładnego zbadania. Następnie rozpatrzono referat w przedmiocie uporządkowania sprawy wydawania zaświadczeń do wydziału hipotecznego przy Sądzie Okręgowym w Wilnie, oraz ustalenia opłat za czynności z tem połączone. Rada Miejska uchwałała na wniosek Magistratu wydawać powyższe zaświadczenia przy pomocy pracowników wydziału hipotecznego przy Sądzie Okręgowym za specjalną dla nich opłatą przez Magistrat, oraz przystąpić do nowej numeracji wszystkich posesji wielkiego m. Wilna.

Sprawę przeniesienia pewnych kredytów z jednych działów budżetu 1925 r. do innych uchwalono jednogłośnie oraz przyjął wniosek w przedmiocie prowizorycznego kredytu budżetowego na styczeń 1926 r. Wniosek w sprawie ustawowego wyodrębnienia przedsiębiorstw miejskich między innymi elektrowni miejskiej, asenizacji, hali miejskiej i innych został przyjęty z wyłączeniem wdzi-

Informacje.

Kary za zwłokę od zaległości podatkowych.

Do Sejmu został złożony projekt ustawy o podwyższeniu kar za zwłokę od zaległości w podatkach bezpośrednich.

Na mocy tej ustawy zżąd będzie upoważniony do podwyższenia — zależnie od stosunków gospodarczych i na ściśle oznaczone okresy kar za zwłokę, pobieranych na zasadzie ustawy z dnia 31 lipca r. z. od zaległości w poszczególnych podatkach bezpośrednich z wyjątkiem podatku majątkowego.

Nowa ustawa ma na celu uposażenie rządu w środki, niezbędne do zwalczania złej woli płatników, ociągających się z uiszczaniem podatków.

Dostawy dla skarbu.

W Centralnym Związku polskiego przemysłu, handlu i finansów odbyła się narada nad obecną sytuacją gospodarczą, a w szczególności rozważano zaległości skarbowe wobec przemysłu. Celem wyjaśnienia pretensji i okoliczności, towarzyszących zatrzymaniu wypłat z tytułu kontraktów i dostaw dla ministerjów, instytucji i przedsiębiorstw państwowych oraz celem znalezienia sposobów likwidacji tych zaległości i opracowania planu działalności na najbliższe miesiące, wyłoniono specjalną komisję.

Nawozy sztuczne dla rolnictwa.

Państwowy Bank Rolny, mając na względzie podniesienie wydajności gleby w Polsce, postanowił wyeliminować zbędne, a zazwyczaj drogie pośrednictwo przy zaopatrywaniu ludności wiejskiej w nawozy sztuczne i dostarczać potrzebującym wszelkich materiałów bezpośrednio z fabryk. Nawozy dostarczane są na kredyt, po cenach fabrycznych i za niskim oprocentowaniem. Ilość rozdzielonych w ten sposób nawozów wyraża się ogólną cyfrą 12.157 tonn.

KRONIKA MIJSKOWA.

— **Należności na rzecz Banku ziemskiego.** Wileński Bank Ziemski, na zasadzie odnośnego upoważnienia m-ra skarbu, wystąpił z żądaniem zapłaty procentów dochody z wszystkich pozostałych kategorii. W roku bieżącym cały szereg przedsiębiorstw większych firm zwnią swą działalność z przyczyn ogólnie znanych, co niewątpliwie wpłynie na zmniejszenie ogólnych wpływów za świadectwa przemysłowe za rok 1926. Pozatem dużo przedsiębiorstw faktycznie istniało a raczej wegetowało dalej tylko dla tego żeby „przeciągnąć” do wygaśnięcia wykupionego świadectwa, na nowe zaś świadectwo, już zdobyć się nie będzie w stanie.

Niewątpliwie małe i drobne przedsiębiorstwa z większą odpornością przetrwały i przetrwać będą mogły zys ekonomiczny i ilość ich znając redukcji nie ulegnie, tem nie mniej powyżej przytoczone względy oraz, jakkolwiek nie może być znanym wynikiem wykupywania świadectw przemysłowych, upoważniają do pesymistycznego twierdzenia, iż ilość tych świadectw na rok 1926 a zwłaszcza wpływy skarbowe z tego tytułu będą znacznie mniejsze niż rok temu, świadcząc dobitnie o skutkach przeżywanego kryzysu gospodarczego.

Ograniczenie ruchu towarowego.

Poczynając od dnia 20 bm. weszło w życie rozporządzenie ministra kolei w przedmiocie ograniczenia ruchu pewnych towarów w kierunku stacy granicznych. Łącznie z tem wileński związek przemysłowców leśnych wystąpił do Ministerstwa Kolei z memorjałem, w którym ubiega się by zarządzenie to nie obejmowało wagonów (z materiałami drzewnymi) uprzednio nadawanych, ponieważ rozciągnięcie odnośnych przepisów również na wymienione wagony naraził kupców na niepowetowane straty. (b)

Uwagde kupców i przemysłowców.

W dniu dzisiejszym upływa termin wykupywania świadectw przemysłowych (patentów) na rok 1926, oraz składania podań na uzyskanie prawa sprowadzenia w pierwszym półroczu towarów z zagranicy.

Przedemną ów sędziwy bilet i czytam w rogu na prawo: 162, ul. Karmelička.

Państwo Janczewscy mieszkali tam na drugim piętrze, Bartels z żoną na pierwszym a ja w kawalerskim moim pokoju i stanie na parterze. Profesor Janczewski, z Błinstrubszek na Żmudzi, słynny uczyony boianik, wykładal na uniwersytecie; z panią Janczewską, Szetkiewiczówną z domu, rodzoną siostrą pietwskiej żony Sienkiewicza, łączyły mnie wspomnienia pierwszych lekcji tańca, branych wspólnie przed laty w Wilnie, w salonie pani marszałkowej Aleksandrowej Domeykowej... Tak się to dzwienne spłata w zyciu! Takie też to, przy całym swym wielkim obszarze... nieduże te ziemie nasze polskie, Żmudź, Wilno, Inflanty... Po garsteczce wszystkiego w jednej krakowskiej kamienicy!

Na imperjalizmie chciałby mnie może kto przytapać? Miły Boże! Przez 150 lat obyśmy wszyscy imperjalistami z Polski — od morza do morza, noszonej w sercu jak jakie sanctum sanctorum; wykonywalibyśmy już w koiebec jurament „ani piędzi ziemi”, ani jednej mogiły tej właśnie polskiej... A teraz ten posiew całych pokoleń nie snadno do ostatniego korzonka wytrwać z dusz polskich

„politycznie myślących”... Niech mi się tu jednak żadna w tej chwili nie plała „myśli polityczna”. Nie na miejscu byłaby tu, przy tej oto... piątce karowej, jedynej pamiętce, jaka mi po Bartelsie pozostała.

Całe talje kart „ilustrował” Bartels w ten sposób aby w wykonaniu na karcie rysunku piórkom np. twarz ludzka wypadła akurat na czerwień kierową lub karową, jakiegoś miecza rekojęs np. na trel a na pik jaka dajmy na to, piers w czarnym spencerze. Najczęściej rodzime motywy rozwijał Bartels, nader pomysłowo, po kartach.

Ta oto np. piątka. Stoi białoruski chłop podziły w uszatej czapce i obok niego dziewczyna nasza wiejska a między nimi chłopak w koszulinie „działka” czy „krajka” podpasany. Czerwień karowa pada na trzy twarze oraz na obnażone nawiopit nogi chłopca i dziewczyny. Pięć barwnych plam na rysunku piórkim.

Lubił też Bartels — posiadający wybitny talent malarski — puszczać wodzie fantazji po specjalnie dla niego preparowanych, gładziuchki deszczukach usianych fiadram — sęków. Nader pomysłowo i dowcipnie wciągał Bartels owe piamy od sęków w kom-

pozycję wykonaną łuszem, sepją lub barwną akwarelą.

Gdzie się podziłał mnóstwo tych fantazjowań bardzo nieraz cennych ze względu na wyobnażone zawsze charakterystykę ludzi i krajobrazu? Bartels rozrzucał je hojnie na prawo i na lewo: znajomym. Malarstwo swoje też poczytywał za „talent towarzyski”... uprzyjemniający życie i dobrym a wesołym ludziom i jemu samemu.

Jego tylko piosenkarzki „talent towarzyski” mniej, znacznie mniej był popularny w Krakowie niż w Rydze. Giunt był inny... niż tam pod Mińszczyzną, pod Inflantami. Ludzie nie ci, co owi ryscy wszyscy „swoi”. Oczywiście, oczywiście... słynęły i w Krakowie piosenki Bartelsa. Styszałem go „produkującego się” po krakowskich salonach — lecz nie to już było, co w Rydze! Rezonans był nie ten. Rozumiał to dobrze Bartels sam — i powoli zamilkł.

Natomiast bynajmniej nie dla piosenek był w krakowskiej haute volée towarzyskiej najkrajmiej widzianą osobą. Był w krakowskim „bomondzie” jak u siebie w domu. Każde drzwi pod Baranami u Potockich, na Szlaku u Tarnowskich, u Lubomirskich, wszędzie — stały dla niego szeroko

Horoskopy.
Jak wiadomem jest, ministerstwo skarbu wyjaśniło, że tryb nabywania świadectw przemysłowych (patentów) na rok 1926 nie ulega zmianie i że świadectwa winne być wykupione do dnia 31 grudnia 1925 roku. Władze skarbowe bezwzględnie przystąpią z dniem 1 stycznia do ilustracji przedsiębiorstw, a winni nieposiadania tych świadectw przemysłowych ulegną karze grzywny od trzy do dwudziestoprocentnej kwoty nieuiszczonej za świadectwa. Nadto w razie nieregulowania nabycia świadectwa w ciągu 14 dni od sporządzenia protokołu, władze skarbowe zarządzają zamknięcie przedsiębiorstwa

Umowa rozłożenia należności za świadectwa przemysłowe na raty powławi szereg przedsiębiorstw w położeniu bez wyjścia, zwłaszcza wobec trudności a właściwie niemożności znalezienia kredytu. Z drugiej strony obawa przed karami i przymusowym zamknięciem przedsiębiorstwa musi przedsiębiorców do wyczerpania największych wysiłków i poniesienia wszelkich ofiar celem zyskania potrzebnych środków i uratowania wycieńczonych warsztatów. Niewątpliwie jednak ilość wykupionych świadectw na rok 1926 będzie mniejszą niż w roku ubiegłym, a przedewszystkiem mniejszy wpływ za świadectwa. Opłaty za świadectwa przemysłowe i ilość przedsiębiorstw na r. 1925 wyniosły:

Kategoria	Ilość przedś.	Opłata za świad.
Przemysłowa	29	66265 zł.
Handlowa	896	359296 „
Handlowo-przemysłowa	3361	265519 „
Przemysłowa i rolnicza	1144	34892 „
Drobne przedś. przemysłowe i rolnicze	3362	102440 „

Razem 928412 zł.

Z zestawienia tego wynika, że ilość przedsiębiorstw należy do kategorii trzeciej, natomiast ilość świadectw przemysłowych kategorii I i II przewyższa dochody z wszystkich pozostałych kategorii. W roku bieżącym cały szereg przedsiębiorstw większych firm zwnią swą działalność z przyczyn ogólnie znanych, co niewątpliwie wpłynie na zmniejszenie ogólnych wpływów za świadectwa przemysłowe za rok 1926. Pozatem dużo przedsiębiorstw faktycznie istniało a raczej wegetowało dalej tylko dla tego żeby „przeciągnąć” do wygaśnięcia wykupionego świadectwa, na nowe zaś świadectwo, już zdobyć się nie będzie w stanie.

Niewątpliwie małe i drobne przedsiębiorstwa z większą odpornością przetrwały i przetrwać będą mogły zys ekonomiczny i ilość ich znając redukcji nie ulegnie, tem nie mniej powyżej przytoczone względy oraz, jakkolwiek nie może być znanym wynikiem wykupywania świadectw przemysłowych, upoważniają do pesymistycznego twierdzenia, iż ilość tych świadectw na rok 1926 a zwłaszcza wpływy skarbowe z tego tytułu będą znacznie mniejsze niż rok temu, świadcząc dobitnie o skutkach przeżywanego kryzysu gospodarczego.

Harski.

Wiwat kurs bilardologii Pod profesorem Ertakiem!

Ertak — była to jedna z pryncypalnych cukierek wówczas ryśkich. Jak w Wilnie, nieprzymierzając, Sztrall. Tam właśnie zarzynali się nasi politechnicy w bilard od rana do nocy.

I co państwo powiecie! Poskutkowało. Piosenkę Bartelsa pochwylił ten, wśród grzmiących brach, cała Polska. Żyć nie dano arkoń-profesorem Ertakiem” i „i... —no, i... —ostawione to były czasy, takie przywały mogły być, lecz nie lekarstwem — piosenkę Ertaka!

Potem zaś, kiedy byłem już nie w gimnazjum w Mitawie (o godzinę wleci od Rygi) lecz na uniwersytecie w Krakowie, mieszkał Bartels z żoną (a dzieci nie mieli) przy ulicy — przy ulicy...

Adres mi podda zapomniany ten — bilet wzywały. Bartelsa? Nie. Dawała Janczewskiego.

Nie do wiary aby prosty bilet wzywający dożycie w najbardziej nieprzyjajnych warunkach... czterdziestu kilku lat! A tak jest. O to leży

leżności z tytułu udziału w kosztach utrzymania Policji Państwowej za rok 1924, ewentualnie zaś pozostałość od tego wydatku powinna stanowić efektywną oszczędność w związku z panującą tendencją oszczędnościową tak w gospodarce państwowej, jak i komunalnej i może być użyta wyłącznie na wydatki przewidziane w budżecie na rok 1926.

(x) W sprawie spłaty obligacji pożyczki przedwojennej m. Wilna. Wojewoda Wileński powiadomił Magistrat, iż od dnia 2. 1. 1926 r. obowiązany jest on przystąpić do wypłaty jednego, względnie dwóch półrocznych kuponów za rok 1925 od obligacji miejskiej pożyczki przedwojennej, podlegających konwersji, oraz przygotować odpowiednio na ten cel fundusze.

SPRAWY WYZNANIOWE.

(b) Zjazd dziekanów prawosławnych. W dniu wczorajszym zakończył się zjazd dziekanów prawosławnych cycejskiej Wileńskiej.

Jak już pisaliśmy w numerze wczorajszym zjazd obradował nad sprawami wewnątrz gospodarczymi.

Na porządku dnia między innymi znalazła się sprawa podziału subdyjów, przekazanego w sumie 27 tys. złotych jako fundusz zapomogowy dla rodzin po zmarłych duchownych.

Następnie omawiana była sprawa podziału parafii oraz wydatków ostatnio zarządzeń rządowych.

Zjazd wyraził wotum zaufania dyrektorowi gimnazjum i rektorowi seminarjum duchownego i przesłał depesze metropolicie Dyonizemu, arcybiskupowi Teodozjuszowi i wojewo- dzie Nowogródzkiemu.

Prezycjum zjazdu stanowili: ks. kanonik Józwiuk — prezes, ks. kanonik Wasilewski — sekretarz i ks. Majewski v. prezes.

Udział w zjeździe brało czternaście dziekanów t. j. brakowało tylko jednego.

SĄDOWA.

(b) Sprawa Dejczmanówny i Klejffa. W dniu wczorajszym zamknięty został przewód sądowy w sprawie Geni Dejczman i innych współoskarżonych. Dziś nastąpią przemówienia stron oraz zostaną zbadane dowody rzeczowe.

W godzinach wieczornych ogłoszony zostanie prawdopodobnie wyrok.

(b) Ostatni etap sprawy Zbłońskich. W dniu 26 stycznia sąd apelacyjny rozpozna kasacyjną sprawę Zbłońskich, skazanych na karę śmierci za liczne morderstwa i rabunki.

Zbłońska osadzona w więzieniu chorowała, przewieziona następnie do Warszawy celem odpowiadania za inną sprawę zdołała zbiec, poczem złapaną znów trafiła na stare pielesze — na Łukiszki.

RÓŻNE.

Spotkanie Nowego Roku. W Klubie Inteligencji Pracującej odbędzie w dniu Sylwestrowym 31—XII tradycyjne spotkanie Nowego Roku dla członków i wpr. gości.

Początek o godzinie 9 i pół wieczorem.

TEATR I MUZYKA.

Wieczór sylwestrowy w Teatrze Polskim. Tradycyjnym zwyczajem lat ubiegłych odbędzie się dziś o godz. 8 m. 15 w Teatrze Polskim wieczór sylwestrowy o programie bogatym i wielce urozmaiconym, składającym się z pieśni, piosenek, monologów i produkcji tanecznych. Rozpocznie prolog (zyczenie noworoczne) w wykonaniu L. Sempolińskiego.

W wykonaniu programu biorą udział: H. Kramiecówna, Z. Kosińska, H. Łaskiewiczowa, S. Brusiakiewicz, L. Sempoliński, B. Witowski, S. Wolfński, Orkiesra pod dyktando W. Szczepańskiego wykonawcy utworów z op. «Clemis — Letopis» — J. Straussa, oraz z op. «Oleś» — Lehara.

Ceny miejsc zwykłe. Kasa czynna 11-13.9 w.

Rewja noworoczna. Jutro o godz. 4 pp. jako w dzień Nowego Roku, zespół Teatru Polskiego występuje w rewji noworocznej, składającej się z pieśni, piosenek aktualnych, monologów humorystycznych i produkcji tanecznych w wykonaniu całego zespołu artystycznego oraz sił gościnnie wy-

stępujących na scenie Teatru Polskiego. Ceny miejsc zwykłe.

— Poranek pieśni i tańca w Teatrze Polskim. Jutro o godz. 12 m. 30 pp. odbędzie się poranek pieśni i tańca, poświęcony kompozytorom polskim (Karłowicz, Chopin, Moniuszko, Niewiadomski, Paderewski i inn.). Wykonanie tego interesującego programu, w interpretacji H. Łaskiewiczowej, (taniec) J. Krzaniaki (spiew), A. Sutkiewicz (spiew) i W. Szczepańskiego (akompanjament), toina wysokim poziomie artystycznym. Szczególną uwagę zwracają ilustracje taneczne pieśni Karłowicza i walców Chopina. Ceny miejsc najniższe.

— Poranek muzyki niemieckiej. Po szeregu poranków mnyżnych w sali Teatru Polskiego («Lutnia»), poświęconych muzyce różnych narodowości, program poranku niedzielnego (dn. 3 stycznia) obejmie wokalną i instrumentalną muzykę niemiecką różnych epok. Piękny i obfity program będzie miał najwybitniejszych naszych artystów estradowych w osobach: wybitnych śpiewaczy: Zofii Borowieckiej-Wyleżyńskiej i Włodzimierza Derwiesia, oraz świetnego skrzypka Aleksandra Kontorowicza. Początek o g. 12 m. 30 pp. Ceny najniższe.

— Reduta na Pohulance gra dzisiaj po raz pierwszy komedję w trzech aktach M. Batickiego p. t. «Dom otwarty». Przedstawienie rozpocznie się o godz. 9-ej wiecz. O godz. 6-ej przedstawienia nie będzie. Jutro w dzień Nowego Roku odbędzie się trzy przedstawienia: o godz. 12 w poł. «Po Wilji pieśni i kolendy polskie inscenizowane, dla dzieci i młodzieży oraz ich wychowawców (ceny do połowy niższe). O godz. 4 po poł. po raz drugi «Nowy Don Kiszot» komedja muzyczna Fredy i Moniuszki, o godz. 8 wiecz. po raz czwarty «Wyzwolenie» Wyspiańskiego. W sobotę 2 stycznia o godz. 8 wiecz. po raz drugi «Dom otwarty».

Bilety w biurze «Orbis» Mickiewicza 11 i w kasie Teatru od 11-2 i od 5-8. Towarzystwom i organizacjom Zarząd Reduty wywoje biletów na zniżki 50 proc. na wszystkie dni i na wszystkie miejsca. Na przedstawienia po cenach zniżonych, zniżki 50 proc. nie mają.

WYPADKI I KRADZIEŻE.

— Samobójstwo. Dnia 29 bm. otruła się esencją octową Maria Stankiewiczowa (Trocka 14).

— Desperacko przywieziono do szpitala św. Jakóba. Przyczyna samobójstwa — brak środków do życia.

— Podrutek. W podwórzu domu Nr 37 przy ul. W. Stefańskiej znaleziono dziecko płci żeńskiej w wieku około 3 miesięcy. Niemowlę skierowano do przytułku Dzieciątka Jezus.

— Kradzieże. M. Focielowi (Mickiewicza 22) skrażono ubranie wartości 80) złotych.

— Noachowi Galpernowi (Wileńska 17 m. 8) podczas snu przy pomocy złamania drzwi skrażono jutro oraz palto wartości 1400 złotych.

Ofiary.

Zamiast powinowatń świętecznych Łukasiewicz Jeremi na zakłady Sercia Jezusowego — 5 zł.

Sen. Krzyżanowski Bronisław na żłobek im. Marii — 10 —

Sumorok Restytut na chleb dla dzieci — 15 —

Donas konsul Kotowski dla najbardziej potrzebujących — 30 —

Dr. Bolesław Sznolns na żłobek Marii — 5 —

Karygodne niedbalstwo

Wyciągnięta z kleszczy straszliwej śmierci.

Do czego dochodzi niedbalstwo naszych władz odpowiedzialnych, niech świadczy następujący wypadek:

W drugie święto koło godziny 5 popołudniu panna W. P. w towarzystwie dwóch znajomych panienek wyszła na spacer i powracała ul. Targową do domu, dwie panienki szły naprzód, p. W. P. odłączyła się, pozostała w tyle i w tej chwili rozległ się krzyk: «ratujcie, ratujcie!» Nadbiegłe towarzyski spostrzegły, że p. W. P. wpadła do jamy kloacznej i grząc się w niej coraz więcej, trzymając się za deskę przy brzoju jamy. Wówczas chwyciły za rękę, zaczęły ciągnąć i dał tady nie mogły. Na szczęście głuchą Targową ulicą szedł człowiek, który na wezwanie podbiegł na pomoc i z trudnością udało się p. W. P. napwół przytomną wy- dostać z jamy.

Czyja w tem winą? Miejsce wypadku znajduje się niedaleko od mostu murwanego prowadzącego na Rosę (mentarż); w tym miejscu między ulicą Targową i torem kolejowym była zbudowana żołnierska rampa, rok temu oddział wojskowy wyjechał i zostawił niestabilną podlogę, dach na siłach nad podlogą i w jednym z rogów wspomnianą niezabezpieczoną jamę. Oczywiście budzi podziw, że dotychczas administracja kolejowa nie zwróciła uwagi na to niebezpieczne miejsce, gdzie często, jak widziano bawili się dzieci, chowając się pod dach przed deszczem.

Staraniem uczestników Poranków Muzycznych w Sali Miejskiej pod łaskawym protektoratem JWPP. Mec. J. Sumoroko i Prezydenta J. Łokuciewskiego odbędzie się w dniu 31 Grudnia 1925 r.

Tradycyjna huczna noc SYLWESTROWA

BYK NA DACHU Dariusza Milhauda oraz opera FAUST NA OPAK z muzyką Gounoda PROGRAM: do godz. 12 Komiczne historie o godz. 12 Uroczyste powitanie Nowego Roku po godz. 12-ej «Byk na dachu», «Faust na opak» i tańce do rana. KOMITET: W. Hendrich, J. Korsak-Targowski, L. Gregorowa, A. Ludwicz, E. Dziwulski, T. Szeligowski, A. Augustynowicz, E. Olszewski W. Derwies Początek o godz. 22. Bilety tylko za zaproszeniami do nabycia w Kasie Kinematografu Miejskiego. Wstęp na salę 4 zł; balkon 2 zł. Bilety na balkon upowazniają do wstępu na salę za dopłatą 2 zł. Akademyki korzystają z 50 proc. zniżki. Stroje wieczorowe i wzytowe. Zaproszenia otrzymać można w dniach 29, 30, 31 grudnia 1925 r. w cukierni B. Szaraha (róg Mickiewicza i Tatarskiej) od godz. 18 do 20.

SALA MIEJSKA OSTROBRAMSKA 5

Kino-Teatr „Helios“ Największy szlazier sezonu

Dziś Głaniacyjne arcydzieło 2 serja 12 aktów razem „Demon morza“ Monumentalny dramat w 12 akt.

W obrazie Rynek niewolnic w Algierze.

Kino kamerane „Polonia“ ul. Mickiewicza 22

Najspanialszy film sezonu „Honor i Ojczyzna“

Miejski Kinematograf KULTURALNO-OŚWIATOWY SALA MIEJSKA (ul. Ostrobramska 5)

Dziś nowy program KINO CZYNNIE; od godz. 3 ej m. 30 do g. 8 m. 30 wiecz.

Z dniem 1-go Stycznia 1926 r.

AJENCJA WCHODNIA ROZPOCZYNA VI ROK WYDAWNICTWA

p. t. GODZIENNE WIADOMOSCI EKONOMICZNE

ABONAMENT przyjmuje Przedstawicielstwo Wileńskie — ul. Mickiewicza 4 tel. 243 i 228.

Pragnąc w krótkim czasie pozyskać klientelę tutejszą, a zarazem ułatwić przedstawicielom naszym zbytu towaru, postanowiliśmy rozdzielić między czytelników 30 00 sztuk niezgodnych artykułów w gospodarstwie domowym. Niezależnie od tego przeznaczamy do wylosowania rzeczy wartościowe, wyszczególnione poniżej, dla tych, którzy rozwiążą następującą zagadkę:

Zagadka do nagrody teibokeinanzu

Zgłoski powyższe, odpowiednio czytane, dadzą nazwę artykułu, który wprowadzamy na rynek. Każdy odgadujący wygrywa artykuł gospodarstwa domowego, stanowiący nowość. Niezależnie od tego, przeznaczamy do wylosowania:

- 1 nagroda 1 samochód
2-3 2 motocykle
4-6 3 maszyny do pisania
7-11 4 rowery
11-30 20 zegarów stojących
31-100 70 wiszących
101-200 100 marmurowych na biurko
201-300 300 narzędzi kombinowanych z 5 części.

Losowanie odbędzie się pod kontrolą notariusza p. Jankowskiego w Gdańsku. Udział bierze każdy nadsyłający niezwłocznie właściwe rozwiązanie zagadki, w liście frankowanym, załączając markę pocztową na odpowiedź (15 gr).

Nie pomnieć okazji do wygrania losów i do nabycia za darmo niezbędnego sprzętu domowego.

Rozwazanie nadsyłać należy pod adresem: Dom Towarowy Bracia Flehmke, Gdańsk 84 Heumark 6. Tel. 8271.

NUMER NOWOROCZNY

„S Ł O W A“

Winien być przeglądem FIRM

pragnących drogą szerokiej reklamy trafić do klienteli

Zamówienia ogłoszeniowe przyjmuje od 9 godziny do 4 po poł. Administracja

Od zaraz do wynajęcia bezpośrednio od właściciela domu

SKLEP oraz MASARNIA

z motorem, w centrum miasta. Dow. się w Biurze ogłoszeń S. Juliana WilnoNiemiecka 4.

Francuzi poznali się na winach Pierwszej Wileń. Sp. Win i Przetw. Owoc. w Wilnie

ul. Pilsudskiego 2 } tel. 886, ul. Wileńska 35 }

nagradzając firmę wielkim złotym medalem na wspaniałym Wystawie w Paryżu.

Na spotkanie Nowego Roku Krajowe wina Pierwszej Wileń. Spółki Win i Przetw. Owocowych

w każdym polskim domu będą się lały strumieniem!! Niech złoty polski pozostanie w Kraju!

Mieszkanie z 6 pokojów, wanna, wateklozet, pekok dla służby i inne najnowsze udoskonalone wygody—do wynajęcia. Zakretowa 5a m. 6, (12-3).

SKLEP BŁAWATNY I GALANTERYJNY Halpern ul. Sawicz 3 (róg Wielkiej)

SPÓŁDZIELNIA ROLNA

KRESOWEGO ZWIĄZKU ZIEMIANK ZAWALNA I telef 1 — 47; BOCZNYCH KOLEJOWYCH telef. 4 — 62

SPRZEDAJE: KARTOFLE OTREBY pszenne i żytnie OWIES ŻYTO PSZENICĘ JĘCZMIEN

WAGONOWO I NA WORKI LOCO SKŁAD od 100 kl. Z DOSTAWĄ DO DOMU.

NAJTANIEJ—GDYŻ WPROST OD PRODUCENTÓW

DRUKARNIA

„WYDAWNICTWO WILEŃSKIE“ Kwaszelnia 23. (M. Stefańska) Ezz. od 1905 r.

DRUKARNIA OFICIE ZAOPATRZONA W MASZYNY DO SKŁADANIA I DRUKARSKIE NAJNOWSZEJ TYPU ORAZ MASZYNY ROTACYJNA

PRZYJMUJE WSZELKIE DRUKARSKIE ROBOTY WE WSZYSTKICH JĘZYKACH EUROPEJSKICH

CENY UMIARKOWANE

Maszynistka-bitu-ratistka poszukuje pracy referencje Staropolskie Międzyw. Władki i Likier. Polecają Bracia

Dr MED A. Mańkowski choroby skórne weneryczne Ordynuje od 5 — 7. 3-go maja 15.

Masło desero z majutku Wierzywice Jw. 5a Mruhacha do raf w Pierwszej Wileńskiej Spółce Wzrostowców Ow. Wileńskich

Dama z dyplomem w Paryżu otworzyła w Wilnie, przy ul. Mickiewicza 37, m. 11 „Institute de Beauté“

TECHNIK doświadczony kierownik budowy i mechi. warszt. stolarskich poszukuje pracy stałej, względnie dorywczej—dozór, kosztorysowa sał twarzy. Usuwan zmaszerek węgrows. Masque Pâte. W.Z.P. 58.

spotkanie Nowego Roku w Staropolskie Międzyw. Władki i Likier. Polecają Bracia

Gołębiowski ul. Trocka 3. Telef. 7

maszyna do drukowania w Wilnie, przy ul. Mickiewicza 37, m. 11 „Institute de Beauté“

maszyna do drukowania w Wilnie, przy ul. Mickiewicza 37, m. 11 „Institute de Beauté“

Legenda wileńska „Mase Ger Cedek“

W r. 1841 ogłosił J. I. Kraszewski w dziele: „Wilno od początków jego do roku 1750“ w t. III legendę żydowską w tłumaczeniu polskim p. t. „Historja sprawiedliwie nawróconego“ (po hebrajsku Mase Ger Cedek).

Podał Kraszewski o tej legendzie i jej nabytciu szereg szczegółów, które nam jednak wystarczyć nie mogą. Można przypuszczać, że autor „Wilna“ nie mógł i nie umiał nic więcej o niej powiedzieć nad to, co nam podał, nie mógł wobec niego zająć stanowiska krytycznego ani skontrolować treści legendy z jakimiś zdarzeniem z przeszłości, ponieważ i dotąd nie udało się znaleźć żadnego zdarzenia dziejowego lub wypadku przedstawionego w legendzie.

W wyjaśnieniach swych notuje Kraszewski następujące o legendzie szczegóły:

„W wielkim także poszanowaniu w Wilnie jest pamięć tak zwanego Abrahama Abrahamowicza, który z wielkiego rodu, z chrześcijan katolików, w Amsterdamie nawrócił się na

wiarę żydowską, a powróciwszy do kraju spalony za to w Wilnie, niedaleko; zamku pochowano popioły jego za mogiłkami żydowskimi (dlatego, że nagle zmarłych nie grzebią na mogiłkach) gdzie i drzewo na grobie jego rośnie. — Rocznicę jego obchodzą drugiego dnia Zielonych Świąt w Bożnicy Wileńskiej“.

„Słyszac opowiadaną jego historję, dowiedziawszy się o egzystencji rękopisu opisującego całe to zdarzenie, dostaliśmy z niemą trudnością oryginał, z którego tłumaczenie, jedyny podobno przykład kroniki żydowskiej, w całej oryginalności pierwotnej nawiązości formy i stylu, tu umieszczamy na końcu, przekonani, jak dalece zająć powinno“.

I to jeszcze dodać należy z wyjaśnien Kraszewskiego, że rękopis oryginalny, pisany po hebrajsku, niewyraźny, zajmujący ściśle zapisanych osiem stronic ćwiartkowych, nabył on—jak sam pisze—„na wagę złota a może drożej jeszcze“; zmuszony był nadto poręczyć, iż nie wyda, od kogo go otrzymał. Tłumaczenia z hebrajskiego dokonano przy pomocy p. Aleksandra Elienboga. „Zbyt wolne kawałki“ musiał Kraszewski powypuszczać.

Treść legendy w streszczeniu jest następująca:

Roku 479 tysiąca szóstego (1719 r.) był wielki Pan w kraju polskim i miał syna mądrego. I chłopiec wyrosł i ojciec go kochał i posłał go do miasta Paryża, miasta królewskiego, króla Francuzów, pełnego mędrców i pisarzy, gdzie na każdą mądrość jest szkoła, żeby się w niej uczono.

W owych czasach był Pan z kraju Żameł (—Zemajys, Żmudz) a imię nio było Zaremba, a on był małym panem. I urodził mu się syn i wyrosł ten chłopiec i był wielkim mędrcom i uważnym na wszystko co widział. I posłał go ojciec do stolicy Wilna, aby się tam uczył i ten chłopiec był biegły we wszystkich mądrościach, dziesięć kroć więcej od swoich rówieśników, a jego dobra sława rozniósła się między wszystkie panami i dali chłopcu wiele pieniędzy i posłali go do miasta Paryża, stolicy kraju Francuzów, aby się tam uczył w Akademji.

I przybył chłopiec do Paryża i przyjeł go z wielką czcią i stał się towarzyszem syna wielkiego pana polskiego, nazwiskiem Potocki. Pewnego dnia poszli sobie ci nasz Rabin nie uczy z tej książki? —

dwaj towarzysze przechadzać się po mieście, aby oglądać piękności jego i patace i zechciało się im pić.

I poszli do jednej winnicy i usiedli tam pić i spostrzegli tam mały namiot a w nim siedział jeden stary żyd niemiecki i uczył się na jakiejś książce. I weszli ci towarzysze do namiotu, aby zobaczyć, czego się on uczy i spojrzeli w książkę a niewiedzieli, co w niej było napisano. I spytał się syn pana swego towarzysza mędrca, czyby niemógł czytać w tej książce. A odpowiedział Zaremba. — „Ja niewiem, bo niesłyszałem tego języka, do dzisiejszego dnia“.

Zapytał się towarzysze starca wspomnianego, co było w książce, co to za piśmo, jaki był język książki, którą czytał? I odpowiedział im starzec: „Język jest językiem świętym, językiem hebrajskim“. — I prosili go, aby im powiedział, co było napisano w książce. I odpowiedział im z dobrem objaśnieniem kilka rozdziałów. I zdali się dobrze w ich oczach słowa tej książki. I pytali go, czy wszystko prawda, co napisano w niej? — I odpowiedział im starzec: — „To bar-dzo prawda“.

I powiedzieli mu: „Dla czegoż nauki w Paryżu, wrócił na Litwę, ożenił się z córką hemana Tyszkiewicza i doszedł do wielkich dostojenstw i znaczenia. Po roku znowa powiła mu syna. Szczęśliwy zapomniał przysięgi danej Potockiemu, właśnie nadeszły z Polski wiadomości, że zaginał Potocki, który pojechał do Rzymu. To przypomniało Zarembie przysięgę i domyślał się, że Potocki uciekł do Amsterdamu i przesyłał na wiarę żydowską. Pędzony wyrzutami sumienia pojechał z żoną do ojca swego, potem do Zaremba, gdzie rok przebył, a mawszy od Tyszkiewicza pisał na kupno dóbr, wybrał się do Amsterdamu. Tam zgłosił się do Zaremba z synem wówczas już pięcioletnim, z zyczeniem przyjęcia judaizmu. Tak on jak i synek zostali obrezani. Dowiedzieli się o tem znowa a nie chcąc opuszczać męża, również przeszła na wiarę żydowską. Gdy już jako Izraelitka zgłosiła się do męża, ten nie chciał z nią żyć, lecz cięcił pojąc za żonę żydówkę a jej radził wyjść za Izraelitę, bo wtedy nauczą się oboje żyć łatwiej według przepisów zakonu i obserwować obrzędy żydowskie. Przekonany przez żonę „pojął ją za żonę“ i siedział w Amsterdame dłu-gi czas a potem pojechał do ziem izraelskiej. (D. C. N.)

„Nam od chrześcijan dana jest różna wiara.“

W dalszym ciągu opowiada legenda, jak papież zakazał chrześcijanom uczyć z tej księgi i wydał wielką klątwę. Pół roku trwały nauki starca, obaj młodzieńcy stali się innymi ludźmi, ucząc się Starogo Zakonu, nie pilnowali czasu uczenia się w Akademji i nie chodzili do domu modliłty.

Na jednej z przechadzek powiedział Potocki do Zaremby: „W sercu mojem postanowiłem uciekać stąd do Amsterdamu, aby przyjąć wiarę żydów, ponieważ wiara izraelska jest prawdziwa jak wiemy“. Zaremba powiedział: „Jak ty tak i ja“ i przysięgli sobie, że przejdą na judaizm.

Potocki zrobił jeszcze jedną próbę. Pojechał do Rzymu, gdzie przyjęty został do Akademji papieża. Przekonawszy się jednak, że papież w czasie postu nie wstępuje do nieba, jak sądził, więc poznawszy ten fakt, uciekł z Rzymu, przybył do Amsterdamu i przesyłał na wiarę żydowską.

Tymczasem Zaremba skończył nauki w Paryżu, wrócił na Litwę, ożenił się z córką hemana Tyszkiewicza